

Dariusz Milewski

Dobre sąsiedztwo potwierdzone indygenatem – trzy przypadki hospodarów mołdawskich w XVII w.

Saeculum Christianum : pismo historyczne 22, 108-129

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DARIUSZ MILEWSKI
WNHiS UKSW, Warszawa

DOBRE SĄSIEDZTWO POTWIERDZONE INDYGENATEM – TRZY PRZYPADKI HOSPODARÓW MOŁDAWSKICH W XVII W.

W XVII w. w historii stosunków polsko-mołdawskich szczególnie wyraźnie zapisali się trzej gospodarowie. Byli to Miron Barnowski, piszący się też Barnowski-Mołyła (1626-1629, 1633), Bazyli Lupul (1634-1653) i Jerzy Stefan (1653-1658). Łączyły ich dwie rzeczy: dwaj kolejni wstępowali na tron kosztem poprzednika – choć Bazyli Lupul nie był bezpośrednim następcą Mirona Barnowskiego, ale walenie przyczynił się do jego upadku – oraz posiadanie polskiego indygenatu. Wszyscy zawdzięczali uzyskanie polskiego szlachectwa usługom, oddanym Rzeczypospolitej, ale też każdy z nich na którymś etapie swojej kariery znajdował się w konflikcie z Polską. Ich powikłane losy i meandry polityki wobec północnego sąsiada doskonale odzwierciedlają charakter stosunków polsko-mołdawskich w burzliwym XVII stuleciu. W niniejszym artykule przybliżymy postacie tych gospodarów, uwzględniając zwłaszcza sposoby, jakimi zasłużyli sobie na polski indygenat oraz wskazując na pewne mechanizmy, które determinowały politykę Mołdawii, wciśniętej między potężne Rzeczpospolitą i Imperium Osmańskie¹.

Hospodarstwo Mołdawskie już od końca XIV w. łączyły z Polską więzy zależności lennej. Pierwszy hołd złożył polskiej parze królewskiej, Jadwidze i Władysławowi Jagielle, gospodar Piotr I Muszatowicz, co nastąpiło 26 września 1387 r. we Lwowie². Wydarzenie to zbiegło się z odzyskaniem przez Polskę Rusi Czerwonej z rąk węgierskich i było wyrazem szukania przez Mołdawię sojusznika i opiekuna wobec Węgier. Motywy, które skłoniły ówczesnego gospodarza do złożenia hołdu królom Polski, określiły też przyszły, ponadstuletni charakter związków polsko-mołdawskich. Słabsza Mołdawia szukała w Polsce opieki przeciw Węgom,

¹ Ta ciekawa tematyka jest ciągle przedmiotem badań historyków, głównie polskich i rumuńskich. Każdy z wymienionych gospodarów posiada swoją biografię rumuńską, jednak książki te często nie wyczerpują wszystkich aspektów związków mołdawsko-polskich. Spośród głównych prac możemy tutaj wymienić m.in.: A.H. Golimaș, *Un domnitor – O epocă. Vremea lui Miron Barnovschi voievod al Moldovei*, București 1980; C. Șerban, *Vasile Lupu, domn al Moldovei*, București 1991; E. Baidaus, *Politica și diplomația Moldovei în timpul domniei lui Vasile Lupu (relații politice cu Republica Nobiliară Polonă și Rusia Moscovită în anii 1634–1653)*, Chișinău 1998; I. Eremia, *Relațiile externe ale lui Vasile Lupu (1634-1653). Contribuții la istoria diplomației moldovenești în secolul al XVII-lea*, Chișinău 1999; P. Zahariuc, *Țara Moldovei în vremea lui Gheorghe Ștefan voievod (1653-1658)*, Iași 2003, a także zwięzłe biografie gospodarów – D. Dragnev, E. Baidaus, G. Bodeanu, *Domnii Țării Moldovei: studii*, Chișinău 2005, s. 171-173 (hasło: Miron Barnovschi), s. 175-179 (hasło: Vasile Lupu), s. 179-181 (hasło: Gheorghe Ștefan).

² Akt hołdu: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn. 5334.

ale nie wahała się też wiązać z Węgrami przeciw Polsce, jeśli tego wymagały jej interesy. Typowym przykładem takiego działania było uzyskanie pomocy węgierskiej przez hospodara Stefana Wielkiego w czasie wyprawy Jana Olbrachta do Mołdawii w 1497 r., co stało się główną przyczyną poniechania przez króla polskiego działań wojennych i odwrotu do kraju³. Jak wiemy, wydarzenie to uznaje się również za symboliczny koniec zwierzchności polskiej nad Mołdawią.

Jednym ze skutków niepowodzenia polskiego w 1497 r. były też pierwsze najazdy tureckie, które spadły na Polskę wiosną i późną jesienią następnego roku⁴. Wiązały się one z kolei z włączeniem się Imperium Osmanów do rywalizacji o wpływy nad Dunajem. Zwycięski Mehmed II już w 1456 r. zmusił Mołdawię do zapłacenia mu haraczu i od tej pory kraj ten lawirował pomiędzy trzema sąsiednimi potęgami, dość skutecznie wygrywając ich rywalizację. Dla przykładu dość powiedzieć, że w czasie wspomnianej wyprawy Jana Olbrachta Mołdawian wspierali również Turcy, którzy też za zgodą hospodara przeszli przez jego kraj, ruszając później na Polskę. Nie przeszkodziło to zresztą Stefanowi Wielkiemu zaatakować i rozgromić zdziętkowanych już przez mróz Turków w styczniu 1499 r., gdy wracali z Polski. Sprytny hospodar zjednywał tym sobie sympatię Węgrów i zrzucał odium współpracy z bisurmanami przeciw chrześcijanom.

Taka gra nie mogła być oczywiście prowadzona bez końca i kiedy po 1526 r. i klęsce pod Mohaczem Węgry zostały wyeliminowane z grona mocarstw środkowoeuropejskich, Turcja wykorzystwała wojny polsko-mołdawskie do narzucenia Mołdawii bezpośredniej i wyłącznej zwierzchności. Stało się to wskutek interwencji zbrojnej sułtana Sulejmana Wspaniałego w 1538 r. Hospodar Piotr Raresz, który toczył akurat kolejną, zupełnie niepotrzebną wojnę z Polską, za późno i na próżno zwrócił się teraz do swego północnego sąsiada z prośbą o pomoc przeciw Osmanom. Król Zygmunt Stary nie zamierzał wdawać się w wojnę z sułtanem, ten zaś zbyt samodzielnego hospodara zdetronizował i pozbawił Mołdawię części terytorium, tzw. Budziaku, osadzając tam Tatarów jako stróżów wierności gospodarów mołdawskich⁵. Odtąd Mołdawia dostała się w jarzmo osmańskie, które wyrażało się zarówno w zwiększającej się nieustannie sumie haraczu, jak i w coraz bardziej bezceremonialnym ingerowaniu sułtanów w obsadę tronu w Jassach. W drugiej połowie XVI w. doszło do tego, że kandydaci do władzy w Mołdawii zaczęli kupować nominacje tureckie, oferując sułtanowi lub wielkiemu wezyrowi hojne łapówki oraz obiecując zwiększenie płaconego haraczu⁶. Turcy przestali też wówczas zwracać uwagę na – legalne bądź jedynie domniemane – pochodzenie kandydatów z rodziny Muszatowiczów. Wskutek pogłębiania się tego procesu, w XVII w. hospodarem mołdawskim mógł zostać właściwie każdy, kto zdołał sobie zaskarbić przychyłność Porty Otomańskiej.

Wzrost wpływów tureckich w Mołdawii nie oznaczał jednak pełnego wycofania się Polski z rywalizacji o to terytorium. Już po 1538 r. dwaj gospodarowie – Aleksander Lăpușeanu i jego syn, Bogdan, składali hołdy lenne królowi Zygmuntowi Augustowi (w latach

³ I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 170; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2002, s. 140-142.

⁴ M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 153-161.

⁵ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku. Tom I. Lata 1500-1548*, Zabrze 2011, s. 394-400.

⁶ Jako pierwszy posunął się do tego Jan Srogi, zwany w Polsce Iwonią, który wyjednał sobie u Turków nominację na hospodarstwo mołdawskie w 1572 r.

1552 i 1569). Nie pociągnęły one co prawda za sobą podporządkowania się Mołdawii Polsce, niemniej były wyrazem sympatii politycznych obu gospodarów i przekładały się na bliską współpracę. Bogdan zapłacił za to zresztą utratą władzy, gdyż właśnie oskarżenia o zbyt bliskie kontakty z Polską i otaczanie się Polakami posłużyły Osmanom za argument do detronizacji gospodarza w 1572 r. Fiasko polskiej wyprawy zbrojnej i rychła śmierć Zygmunta Augusta zmusiły wówczas Polskę do wycofania się z walki o utrzymanie „swojego” gospodarza w Jassach⁷.

Okazją do odzyskania przez Rzeczpospolitą utraconych wpływów w Mołdawii stała się wojna osmańsko-habsburska, która rozgorzała w 1593 r. i ciągnęła się przez następne trzynaście lat. Chrześcijańscy lennicy sułtana – Siedmiogród, Wołoszczyzna i Mołdawia – znaleźli się w obozie jego przeciwników, a kiedy w 1595 r. Mołdawii groził odwetowy najazd tatarski, w sprawy wmieszały się Polacy. Kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski wkroczył wówczas do Mołdawii i osadził na jej tronie bojara Jeremiego Mohyłę. Mógł się on wykazać odległym powinowactwem z dynastią Muszatowiczów, ale – co było ważniejsze dla Jana Zamoyskiego – należał on do grupy polonofilów, którzy z racji swych poglądów musieli wyemigrować do Polski i zdążył już otrzymać polski indygenat⁸. Dzięki zręczności dyplomatycznej Jana Zamoyskiego udało się w 1595 r. uzyskać potwierdzenie tureckie dla władzy Jeremiego Mohyły i jego potomków jako równoczesnych lenników sułtana i króla polskiego, co przyniosło ponaddwudziestoletni okres polsko-tureckiego kondominium w Mołdawii⁹. Stopniowe pogarszanie się stosunków między Rzeczpospolitą a Portą Otomańską doprowadziło do nowych walk o Mołdawię i zakończyło okres wpływów polskich – potwierdził to traktat, zawarty przez hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego w 1617 r. pod Buszą, kiedy wobec jednoczesnej wojny z Moskwą należało za wszelką cenę uniknąć konfliktu z Osmanami¹⁰. Niemniej, Polacy zastrzegali sobie prawo do mianowania

⁷ D. Milewski, *Walka o tron mołdawski w 1572 roku*, w: *Z dziejów wojskowości staropolskiej. Epoka staropolska, czasy zaborów, czasy najnowsze*, red. D. Milewski, Kraków 2011, s. 27-47; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska...*, t. 2, *Lata 1548-1575*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2012, s. 280-288.

⁸ Nastąpiło to w 1593 r. Indygenat otrzymał wówczas także Łukasz Stroicz (Luca Stroici), którego również brano pod uwagę w 1595 r. jako kandydata do władzy w Mołdawii. Na temat tych indygenatów zob. konstytucja „Indigenatus panów wołoskich”, w: *Volumina Legum* (dalej: *VL*), wyd. J. Ohryzko, t. 2, Санкт-Петербург 1859, s. 345; *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV-XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV-XVIII w.*, wstęp, oprac. i edycja B. Trelińska, Lublin 2001 (dalej: B. Trelińska, *Album armorum...*), nr 583, s. 250 (Jeremi Mohyła) i nr 590, s. 252 (Łukasz Stroicz) oraz I. Czamańska, *Rumuńska imigracja polityczna w Polsce XVII wieku*, „Balkanica Posnaniensia. Acta et studia”, 1993, t. 6, s. 7-8.

⁹ Polska interwencja w Mołdawii w 1595 r. ma pokaźną literaturę. Spośród wielu prac wymieńmy tu kilka, zwłaszcza najnowszych: J. Sas, *Wyprawa Zamoyskiego na Mołdawię*, „Przegląd Powszechny”, 1897, R. 14, t. 66, s. 74-89 (pierwsze naukowe opracowanie kampanii w polskiej historiografii); D. Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595-1623*, Warszawa 2004, s. 59-66; P. Gawron, *Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny, wobec zmagania turecko-habsburskich w latach 1593-1605/6*, w: *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV-XVIII wieku*, red. R. Skowron, Kraków 2009, s. 32-36; D. Milewski, *A Campaign of the Great Hetman Jan Zamoyski in Moldavia (1595). Part I. Politico-diplomatic and military preliminaries*, „Analele stiintifice de Istorie, codrul cosminului”, 2012, t. 18, nr 2, s. 261-286, *Part II. The Battle of Țuțora and Aftermath*, tamże, 2013, t. 19, nr 1, s. 57-76; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska...*, t. 3, *Lata 1576-1599*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2013, s. 295-304. Na temat warunków polsko-tureckiej zwierzchności nad Mołdawią zob. Polski dokument porozumienia pod Cecorą, 22 X 1595 r., w: *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th-18th Century). An Annotated Edition of Ahdnames and Other Documents*, wyd. D. Kołodziejczyk, Leiden-Boston-Köln 2000 (dalej: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*), nr 26, s. 300-301 i „Ahdname sułtana Mehmeda III dla króla Zygmunta III, Stambuł, 4 VIII 1598 r., tamże, nr 28, s. 322.

¹⁰ Polski dokument porozumienia pod Buszą (lub Jarugą), 23 IX 1617 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, nr 31, s. 345-347 i Osmański dokument porozumienia pod Buszą, 23 IX 1617 r., tamże,

przez Turków gospodarów przyjaznych Rzeczypospolitej, co potwierdził traktat chocimski z 1621 r.¹¹ O tym, że nie była to jedynie martwa litera, świadczyło doprowadzenie do usunięcia przez Turków w 1623 r. hospodara Stefana Tomży II na wyraźne żądanie polskie¹². Do władzy doszedł wówczas akceptowany przez Polaków Radu Mihnea, protektor i bezpośredni poprzednik Mirona Barnowskiego. Z osobą tego właśnie hospodara wiązała się ostatnia próba przywrócenia przez Polskę realnych wpływów w Mołdawii w duchu mohylańskim.

Miron Barnowski objął tron mołdawski w styczniu 1626 r., po śmierci hospodara Radu Mihonii. Miał już wtedy silną pozycję w państwie – sprawował urząd hetmana i był powszechnie uważany za drugą osobę w kraju po hospodarze. Jego dotychczasowe związki z Polakami nie były najlepsze, by nie powiedzieć, że były wręcz wrogie. Nowy hospodar przyjaźnił się z wodzem ordy nogajskiej, Kantemirem i zasłużył się Osmanom w czasie walk pod Chocimiem w 1621 r. Uważany był zatem przez Turków za „swojego” hospodara, podczas gdy Polacy patrzyli nań podejrzliwie. Dlatego też łatwo uzyskał zatwierdzenie na tronie w Mołdawii, mimo iż objął władzę w sposób odbiegający od przyjętych już standardów. Nie został bowiem wyznaczony na hospodara przez sułtana, ale wybrany przez bojarów po niespodziewanej śmierci Radu Mihonii. Wykorzystując związki pokrewieństwa z Mohylami, zaczął też pisać się Barnowski-Mohyla i tytułować dziedzicznym hospodarem mołdawskim. Wkroczył w ten sposób na drogę umocnienia swej pozycji w państwie, a także samej Mołdawii w polityce międzynarodowej.

Ambicje hospodara dosyć szybko zaprowadziły go na drogę porozumienia z Polską. W ówczesnym układzie sił, w jakim znajdowała się Mołdawia, nie było innego wyboru. W sąsiednim Siedmiogrodzie panował wrogi Polsce i oddany Turkom Gabor Bethlen, na Wołoszczyźnie syn Radu Mihonii, Aleksander Dziecię, zaś na Krymie chan Mehmed III Gerej, który w 1626 r. zorganizował najazdy tatarskie na Polskę¹³. Żaden z sąsiadów nie nadawał się zatem na sojusznika przeciw Osmanom. Skoro zatem Miron Barnowski postanowił zapewnić Mołdawii większy zakres swobód, a może nawet zupełnie uniezależnić ją od Turcji, musiał porozumieć się z Polską.

Wydarzenia najbliższych lat dość szybko dały mu okazję do zaskarżenia sobie wdzięczności Polaków i wejścia z nimi w bliższe stosunki. Hospodar pojął za żonę Polkę, odrzucając rękę córki Radu Mihonii, co było pierwszą oznaką dystansowania się od opcji tureckiej¹⁴. W 1627 r. stanął w obliczu poważnego kryzysu międzynarodowego. Oto z inicjatywy chana i jego energicznego brata, kałgi Szahina Gereja, Turcy postanowili wybudować dwa zamki u ujścia Dniepru, które zagrozić miały Kozakom Zaporoskim drogę na Morze Czarne

nr 32, s. 349-353 (z tłumaczeniem angielskim).

¹¹ Polski dokument pokoju pod Chocimiem, 9 X 1621 r., w: D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations...*, nr 35, s. 378.

¹² Relacja Krzysztofa Serebkowicza, Warszawa, 14 III 1624 r., AGAD, Metryka Koronna, Libri Legationum (dalej: MK, LL) 30, k. 43-46; druk: *Documente privitoare la istoria României culese din arhivele polone*, t. 2, *Secolul al XVII-lea*, wyd. I. Corfus, București 1983 (dalej: I. Corfus, *Documente...*), nr 52, s. 108-110.

¹³ M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600-1647*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej: SMHW), 1962, t. 8, cz. 1, s. 47-51.

¹⁴ Tożsamość polskiej żony Mirona Barnowskiego do tej pory budzi kontrowersje wśród historyków. Zob. na ten temat m.in. A.H. Golimaș, *Un domnitor – O epocă...*, s. 30; N. Stoicescu, *Dicționar al marilor dregători din Țara Românească și Moldova, sec. XIV-XVII*, București 1971, s. 344, hasło: Barnovschi (Movilă) Miron; V. Constantinov, *Alianțe dinastice în Țara Moldova după domniile lui Radu Mihnea*, „Revista de Istorie a Moldovei”, 2008, nr 2 (74), s. 69.

i uchronić posiadłości osmańskie od wciąż powtarzających się najazdów. Inicjatywa ta była nie do przyjęcia dla Rzeczypospolitej, która rościła sobie prawa do ziem nad dolnym Dnieprem – granica w Dzikich Polach nie była faktycznie wytyczona. Obawiano się też w Warszawie umocnienia się Turków i Tatarów u naszych granic i zyskania przez nich bazy wypadowej do najazdów na Ukrainę. Tak bliskie sąsiedztwo garnizonów osmańskich było też nie na rękę gospodarowi mołdawskiemu. Wykorzystał zatem okazję do podjęcia gry dyplomatycznej, która miała mu zapewnić wypłynięcie na szersze wody i uwolnienie się od piętna osmańskiej marionetki¹⁵.

Porta Ottomańska, decydując się na budowę wspomnianych zamków, brała pod uwagę możliwość oporu ze strony polskiej. Ochronę prac budowlanych zlecono zatem Tatarom, wojskom tureckim pod wodzą kapudana Hasana paszy oraz obu gospodarom. Miron Barnowski poszedł więc z wojskiem do obozu tureckiego i tu rozpoczął mediację między Turkami a Polakami, mającą na celu załagodzenie narastającego konfliktu¹⁶.

Okoliczności sprzyjały planom hospodara. Ani Turcy, ani Polacy nie byli bowiem zainteresowani w doprowadzeniu do wojny. Imperium Osmańskie toczyło w tym czasie ciężką wojnę z Persją, Rzeczpospolita zaś zmagiała się ze Szwedami, którzy pod wodzą Gustawa Adolfa już drugi rok utrzymywali się w Prusach Królewskich. Hetman polny koronny Stanisław Koniecpolski był na froncie pruskim, zaś pozostawiony na Ukrainie z niewielką garścią wojska regimentarz Stefan Chmielecki nie miał dość sił, by zaczepiać Turków. Nie oznaczało to oczywiście, że im nie groził, posługując się zwłaszcza straszakiem kozackim – ale i Tatarzy z drugiej strony rwali się na Ukrainę, węsząc okazję do zdobycia jasyru i łupów. Obaj jednak wodzowie – Stefan Chmielecki i Hasan pasza – musieli myśleć o skutkach ewentualnego zatargu i nieprzygotowaniu swych państw do wojny. Starali się zatem odstraszyć się nawzajem. „Dopomógł” im w tym hospodar mołdawski.

Ciesząc się wtedy jeszcze zaufaniem Turków, Miron Barnowski wystąpił z inicjatywą mediacyjną wobec Polaków¹⁷. Została ona przyjęta nieufnie, ale z drugiej strony nie było sensownej alternatywy. Wysłano zatem do obozu tureckiego rotmistrza Baltazara Witkowskiego, aby wybadał sprawę i zgłosił polskie weto wobec planów tureckich. Posłaniec polski uzyskał wsparcie ze strony hospodara, który pośredniczył w rozmowach. Baltazar Witkowski złożył zatem zachęcającą relację Stefanowi Chmieleckiemu, po której wysłano kolejnego gońca, Aleksandra Chocimirskiego, zaopatrzonego już w instrukcje królewskie. Obie strony doszły teraz do porozumienia: Turcy zadowolili się naprawieniem murów Oczakowa, Tatarzy odrestaurowali stary zamek Asłan Kerman, zaś Polacy zobowiązali się do powstrzymania Kozaków od wypraw na Morze Czarne. Gwarantem porozumienia ogłoszono hospodara Mirona Barnowskiego¹⁸.

¹⁵ B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624-1629*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział II, Sec-tio II, nr 1, Łódź 1948, s. 67-68.

¹⁶ Murad IV do Mirona Barnowskiego, maj 1627 r., w: *Documente privitoare la Istoria Românilor urmare la colec-tiunea lui Eudoxiu Hurmuzaki*, supl. 2, t. 2, wyd. I. Bogdan, Bucuresci 1895, nr CCXLIII, s. 537-538.

¹⁷ Miron Barnowski do S. Chmieleckiego, obóz pod Tehinią, 4 VII 1627 r., *tamże*, nr CCXLIV, s. 539.

¹⁸ Sprawozdanie z rozmów, które prowadził z Turkami B. Witkowski, w obozie nad Surią, jesień 1627 r., Bi-blioteka Jagiellońska, rkps 211, k. 463-464v, 473-474 kontynuacja; relacja Aleksandra Chocimirskiego z misji do Hasana paszy, 14 IX 1627 r., *tamże*, k. 417-419v.; Hasan pasza do S. Chmieleckiego, pod Oczakowem, ok. 14/24 IX 1627 r., *tamże*, k. 421-421v.

Hospodarowi udało się doprowadzić do wysłania wiosną następnego roku gońca polskiego do Stambułu, Jerzego Kruszyńskiego, który odnowił warunki pokoju z Osmanami¹⁹. Miron Barnowski osiągnął wtedy szczyt powodzenia i uznania u obu stron. Niestety, dalszy rozwój wypadków zmusił go szybko do odkrycia kart i jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Polski.

Oto bowiem Kozacy, lekceważąc sobie wszelkie porozumienia, jeszcze w tym samym 1628 r. napadli na nadczarnomorskie posiadłości tureckie. Wzbudziło to podejrzania Turków wobec szczerości hospodara, który tymczasem daremnie zabiegał u Polaków o powstrzymanie Kozaków. Co jednak było gorsze, to rozpętanie się wojny domowej wśród Tatarów. Kałga Szahin Gerej napadł na Kantemira i nieoczekiwanie poniósł klęskę. Kantemir uzyskał zgodę Porty na odsunięcie niesfornych braci Gerejów od władzy i wpadł ze swym wojskiem na Krym, oblegając chana Mehmeda III Gereja w Bachczysaraju. Szahin Gerej zdążył jednak dogadać się z Kozakami, którzy pod wodzą Michała Doroszenki wkroczyli na Krym, pokonali Kantemira i nawet oblegli go w tureckiej twierdzy Kaffie²⁰.

W tej sytuacji po stronie Kantemira interweniowali zbrojnie Turcy, rozkazując również gospodarom przybyć z pomocą. Miron Barnowski znalazł się w niezręcznej sytuacji, gdyż Polacy z kolei udzielali cichego poparcia Kozakom. Wysłał zatem Turkom symboliczne posiłki, a sam namawiał Polaków do poparcia Szahina Gereja. Sam kałga, wobec przewagi tureckiej i niechęci Kozaków do dalszej wojaczki, musiał wycofać się z bratem na Ukrainę. Turcy żądali od Polaków wydania obu braci, jednak zarówno król, jak i Stefan Chmielecki udawali, że nie wiedzą, gdzie też mogliby się podziewać Mehmed i Szahin Gerejowie. Szykowali tymczasem nową wyprawę kozacką, która miała przywrócić władzę braciom. Kampania jesienna 1628 r. spaliła na panewce, jednak wiosną 1629 r. ruszyła duża wyprawa kozacka na Krym. Gospodar nie tylko nie poparł wówczas Turków i nowego chana, Dżanibeka II Gereja, ale wręcz wysłał posiłki Kozakom. Niestety, wyprawa zakończyła się klęską i śmiercią chana Mehmeda III Gereja, Turcy zaś odkryli udział Mołdawian w szeregach wrogich wojsk. W Stambule zdecydowano wówczas o detronizacji hospodara²¹.

W podjęciu takiego postanowienia pomógł Osmanom fakt ścisłego związania się Mirona Barnowskiego z Polską i przyjęcia indygenatu. Gospodar rozpoczął starania o ten przywilej już w 1628 r., kiedy jeszcze cieszył się względami u Turków. Uzyskał poparcie głównych sejmików, a także samego kasztelana sieradzkiego, Maksymiliana Przerębskiego, skądinąd męża Anny Mohylanki. Tenże senator zdecydował się przyjąć hospodara do swego herbu, Nowina. Sprawa stanęła na sejmie nadzwyczajnym latem 1628 r. Niestety, król Zygmunt III zdecydowany był przeprowadzić na sejmie tylko sprawy finansowe, odkładając wszystkie

¹⁹ Murad IV do Zygmunta III, Stambuł, 6-15 IV 1628 r., w: *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455-1672*, wyd. i oprac. Z. Abrahamowicz, w: *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*, red. S. Strelcyn, t. 1, cz. 1, Warszawa 1959, nr 264, s. 256.

²⁰ M. Berindei, *La Porte Ottomane face aux Cosaques Zaporogues. 1600-1637*, „Harvard Ukrainian Studies”, 1977, t. 1, z. 3, s. 299-301.

²¹ Wojny domowe na Krymie w latach 1628-1629 i udział w nich Kozaków opisują m.in. B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna...*, s. 78-99 i M. Грушевський, *Історія України-Руси*, t. 8, Нью-Йорк 1956, s. 41-43. Zob. też *Relacja o nieprzyjaźni między Dżanibeg Girajem i Muhammed Girajem i Szahin Girajem, carami prekopskimi*, w: *Ukraińskie sprawy. Przyczynek do dziejów polskich, tatarskich i tureckich XVII wieku*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 1-10. Na temat detronizacji Mirona Barnowskiego z powodu jego poparcia dla Szahina Gereja zob. Ph. de Harley, hr. de Césy do Ludwika XIII, Pera, 8 VII 1629 r., w: *Documente privitoare la Istoria Românilor urmare la colectiunea lui Eudoxiu Hurmuzaki*, supl. 1, t. 1, wyd. G.G. Tocilescu, A.I. Odobescu, Bucuresci 1886, nr CCCXXXIV, s. 230.

inne. Pomimo zatem próśb poselstwa mołdawskiego i przychylności posłów, nie podjęto uchwały o nadaniu Mironowi Barnowskiemu polskiego indygenatu. Wystawiono mu jednak dyplom i wpisano do ksiąg Metryki Koronnej, zaręczając dopełnienie sprawy na najbliższym sejmie²².

Doszło do tego w istocie zimą 1629 r., na sejmie zwyczajnym w Warszawie. Gospodar, zyskawszy sobie znów przychylność części sejmików, dopiął swego. Sejm podjął uchwałę o nadaniu Mironowi Barnowskiemu indygenatu, a dyplom ponownie wpisano do Metryki Koronnej²³. Oryginał dyplomu zawiózł gospodarowi wiosną 1629 r. biskup bakowski Mikołaj Fredro²⁴. Inny posłaniec królewski, Teofil Szemberg, odebrał przy okazji od Mirona Barnowskiego przysięgę wierności królowi polskiemu²⁵. W ten oto sposób gospodar stawał się polskim szlachcicem, a zarazem lennikiem. Obie strony mogły być zadowolone z tego stanu rzeczy. Miron Barnowski, już jako polski szlachcic, wykupił w 1629 r. rozległe dobra uścieńskie od Maksymiliana Przerębskiego – był to spadek po Mohyłach – dzięki czemu uzyskiwał punkt oparcia w Rzeczypospolitej²⁶. Polska z kolei zyskiwała w nim lennika i spodziewała się odbudować swe wpływy w Mołdawii z czasów dynastii Mohyłów.

Niestety, dobrze zapowiadająca się przyszłość została rychło przekreślona. Klęska wyprawy kozackiej na Krym w czerwcu 1629 r. i podjęta miesiąc później przez Turków decyzja o detronizacji Mirona Barnowskiego zniweczyły jego i polskie wysiłki, zmierzające do wyrwania Mołdawii spod ścisłej kontroli osmańskiej. Dołki pod hospodarem kopał już od dłuższego czasu nienawistny mu Gabor Bethlen, który pracował nad zmontowaniem antypolskiej koalicji z udziałem Turcji i Moskwy²⁷. Książę siedmiogrodzki planował zastąpić Mirona Barnowskiego Mojżeszem Mohyłą. Ubiegł go jednak w tych staraniach Aleksander Dziecię, były już gospodar wołoski, któremu marzył się powrót do władzy. Dzięki hojnym łapówkom uzyskał on nominację turecką na gospodarstwo mołdawskie²⁸.

Latem i jesienią 1629 r. rozegrał się dramat Mirona Barnowskiego. Polska, która finalizowała rozmowy pokojowe ze Szwecją, nie mogła mu udzielić realnej pomocy. Tymczasem na wieść o detronizacji doszło do buntu bojarów, którzy zdradzili hospodara i przeciągnęli na swoją stronę część wojska²⁹. Rej wiedli tutaj wielki logofet Dumitrașco Ștefan, stolnik

²² Przywilej indygenatu dla Mirona Barnowskiego, Warszawa, 20 VII 1628 r., AGAD, MK 177, k. 15-16v.

²³ Konstytucja „Indygenat hospodara wołoskiego”, *VL*, t. 3, Санкт-Петербург 1859, s. 295; Przywilej indygenatu dla Mirona Barnowskiego, Warszawa, 20 II 1629 r., AGAD, MK 177, k. 213-215b. Szerzej na ten temat zob. D. Milewski, *The Granting of Polish Indygenat to the Moldavian Voievode Miron Barnovski*, „Medieval and Early Modern Studies for Central and Eastern Europe”, 2011, t. 3, s. 117-149.

²⁴ M.G. Fredro do Zygmunta III, Jassy, po 15 IV 1629 r., Biblioteka Muzeum Narodowego im. Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 357, s. 1077-1078.

²⁵ Tekst przysięgi Mirona Barnowskiego, Jassy, bdm, 1629, w: I. Corfus, *Documente...*, nr 67, s. 126-127.

²⁶ W. Łoziński, *Prawem i lewem, Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005, s. 394-395.

²⁷ M. Cichocki, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny. Seria II, tom XLII”, Kraków 1930, s. 148-151.

²⁸ C. Haga do Gabora Bethlena, Pera, 13 VI 1629 r., w: *Török-Magyarokori történelmi emlékek: Okmánytár*, t. 4, wyd. Á. Szilády, S. Szilágyi, Pest 1869, nr XIX, s. 111; J. Donátt do Gabriela Bethlena, Stambuł, 19 VII 1629 r., *tamże*, nr XXVI, s. 123-124.

²⁹ S. Chmielecki do Zygmunta III, Kamieniec Podolski, 17 VII 1629 r., Львівська наукова бібліотека ім. В. Стефаника НАН України, fond 103, Sapiehowie, dz. 1, teka 7, nr 1046; Miron Barnowski do bractwa staurogigialnego we Lwowie, Chocim, 21 VII 1629 r., Центральний державний історичний архів України, м. Львів (dalej: ЦДІАУ), fond 129, op. 1, spr. 505.

Grama i wielki wisternik Lupu Coci – przyszedł gospodar Bazyli Lupul. Kiedy późnym latem 1629 r. prowadzony przez Turków i Tatarów Aleksander Dziecię objął wreszcie rządy w Jassach, to właśnie Lupu Coci stanął na czele wyprawy przeciw byłemu gospodarowi. Miron Barnowski schronił się z niewielką liczbą wojska i zwolenników w zamku chocimskim, nad granicą polską. Lupu Coci pokonał wojska Mirona Barnowskiego, lecz nie mógł pokusić się o zdobycie silnie umocnionej twierdzy. Polacy, zajęci odpieraniem najazdu tatarskiego, nie udzielili jednak pomocy Mironowi Barnowskiemu, tak iż na początku 1630 r. musiał on wreszcie porzucić terytorium Mołdawii i osiąść w swych dobrach na Rusi³⁰.

Będąc na wygnaniu w Polsce, Miron Barnowski planował powrót do Mołdawii. Nieudolne rządy Aleksandra Dziecięcia zakończyli sami Turcy już w 1630 r., mianując na jego miejsce Mojżesza Mohyłę, po którym z kolei w 1631 r. władzę objął Aleksander Eliasz. Przy nowych gospodarach rósł w siłę Lupu Coci, podobnie jak wszelkiej maści obcokrajowcy, głównie Grecy, którymi otaczali się obaj Aleksandrowie. Nie podobało się to Mołdawianom, którzy w 1633 r. zbuntowali się przeciw gospodarowi i wezwali do powrotu Mirona Barnowskiego. Ten nie omieszkał skorzystać z okazji i powrócił do Jass. Chcąc tym razem uzyskać aprobatę turecką, dał się namówić do osobistego odwiedzenia Stambułu³¹. Tam jednak intrygi wrogów, z niezastąpionym Lupu Coci, doprowadziły rychło do uwięzienia i zgładzenia Mirona Barnowskiego. Stało się to na początku lipca 1633 r. Na tronie mołdawskim zastąpił go znów Mojżesz Mohyła³². Ten wszakże rychło naraził się Turkom, sprzyjając Polakom w ich zatargach z bejlerbejem oczakowskim Abazą paszą w latach 1633-1634. Omal nie doszło wówczas do wojny polsko-tureckiej, przed którą powstrzymała sułtana Murada IV dopiero wiadomość o pokonaniu przez Władysława IV Rosjan pod Smoleńskiem, zawarciu pokoju polsko-moskiewskiego i wyruszeniu armii polskiej nad Dniestr³³. Turcy wycofali się wówczas z już ogłoszonej wojny, zgładzili jej głównego rzecznika, Abazę paszę, ale też zmienili hospodara w Mołdawii. Woleli tam mieć „swojego” człowieka. Wybór padł na Lupu Coci, intrygującego przeciw Mojżeszowi Mohyle. Nowy gospodar rozpoczął rządy pod imieniem Vasile Lupu – Bazylego Lupula.

Dla Polaków była to znów zmiana niekorzystna. Bazyli Lupul doszedł do władzy, doprowadziwszy do detronizacji przychylnego Polsce hospodara. On sam pochodził z głębi Bałkanów – najpewniej z ludności arumuńskiej, zamieszkującej Rodopy – i nie żywił żadnych sentymentów wobec Polski. Nie był też zbyt związany z Mołdawią, do której przybył wraz z hospodarem Radu Mihnią³⁴. W przeciwieństwie do Mirona Barnowskiego, Bazyli

³⁰ G. Duzinchevici, *Miron Barnovschi Moghilă și Polonii*, „Anuarul Institutului de Istorie Națională”, red. A. Lapedatu, I. Lupaș, t. 7, 1936-1938, București 1939, s. 186-188; A.H. Golimaș, *Un domnitor – O epocă...*, s. 97-109.

³¹ Miron Barnowski do S. Koniecpolskiego, Ruszczuk, 22 V 1633 r., AGAD, MK, LL 32, k. 91-92; druk: *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego 1632-1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005 (dalej: A. Biedrzycka, *Korespondencja...*), nr 21, s. 116-117.

³² Krótkie rządy hospodarów mołdawskich w latach 1629-1633 opisuje M. Costin, *Latopis ziemi mołdawskiej*, w: tenże, *Latopis ziemi mołdawskiej i inne utwory historyczne*, wyd. I. Czamańska, Poznań 1998, s. 155-163. O zgładzeniu Mirona Barnowskiego i zastąpieniu go przez Mojżesza Mohyłę zob. C. Haga do stanów, Stambuł, 12 VII 1633 r., w: *Studii și documente cu privire la istoria Romînilor*, t. 4: *Legăturile principatelor romîne cu Ardealul de la 1601 la 1699*, wyd. N. Iorga, București 1902, nr XLVIII, s. 200-202. Zob. też I. Eremia, *Relațiile externe...*, s. 41-47.

³³ Zatarg polsko-turecki doczekał się swego opracowania: L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka 1633-1634*, SMHW, 1976, t. 20, s. 27-72.

³⁴ N. Stoicescu, *Dicționar al marilor dregători...*, s. 377-378, hasło: Coci Lupu; C. Șerban, *Vasile Lupu...*, s. 22-26; V. Constantinov, *Țara Românească și Țara Moldovei în timpul domniilor lui Radu Mihnea*, Iași 2007, s. 150.

Lupul zaliczał się do grona obcych bojarów, traktujących Mołdawię jako dogodny teren do zrobienia osobistej kariery. Trudno zatem było spodziewać się po nim, iż zechce wyrwać kraj spod władzy osmańskiej i zwiąże się w tym celu z Polską. Zapowiadał się raczej jako wierny wykonawca polityki osmańskiej. Jednak i on – jak miało się okazać – nie uniknął tego swego rodzaju „przeznaczenia” ambitnych władców mołdawskich.

Droga Bazylego Lupula do porozumienia z Rzeczpospolitą i uzyskania polskiego indygenatu była długa – zwłaszcza jeśli porównamy ją z tą, którą przeszedł Miron Barnowski. Dopiero bowiem w 1650 r. gospodar mołdawski postarał się o polski indygenat i otrzymał go. Zasiadał już wtedy nieprzerwanie od szesnastu lat na tronie w Jassach, co było nie lada wyczynem i dowodziło biegłości Bazylego Lupula w trudnej sztuce polityki. Niewątpliwie wyciągał on wnioski z błędów, popełnianych przez jego poprzedników i unikał otwartego angażowania się w sprawy, które mogłyby mu zaszkodzić w oczach sułtana. Sprzyjały mu w tym jednak także sytuacja międzynarodowa oraz przyjęty przezeń priorytet zbudowania raczej własnej pozycji, niż wywalczenia niezależności Mołdawii.

Ostatni poważny kryzys polsko-turecki zakończył się polubownie w 1634 r., u progu rządów Bazylego Lupula. Od tej pory przez następne dziesięć lat nic poważniej nie mąciło dobrosąsiedzkich stosunków między Rzeczpospolitą a Turcją. Napady kozackie zostały wyraźnie pohamowane przez wybudowanie twierdzy kudackiej i pokonanie powstań Pawluka oraz Ostrzanina i Hulaniczy w latach 1637-1638. Nie było też poważniejszych najazdów tatarskich na Ukrainę³⁵. W tej sytuacji Bazyl Lupul ograniczał się do utrzymywania poprawnych stosunków z Polską i korespondowania z hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Koniecpolskim. Za pośrednika służył mu wówczas polski sekretarz, Jerzy Kutnarski, który pod koniec panowania Bazylego Lupula zyskał bardzo na znaczeniu³⁶. Uwagę hospodara zaprzętały też czasem drobne zatargi graniczne, jakich nigdy nie brakowało³⁷. Tymczasem jednak gospodar całą energię zwrócił ku rywalizacji z sąsiadem wołoskim Mateuszem Basarabem, którego próbował w latach 30. XVII w. pozbawić panowania i osadzić na jego miejsce kogoś z własnej rodziny. Nie wahał się też zawierać układów lennych z księciem siedmiogrodzkim, Jerzym I Rakoczym, byleby wzmocnić swoją pozycję w rozgrywkach nad Dunajem. Dodajmy, że książę siedmiogrodzki podobne układy zawierał też z hospodarem wołoskim i sam z kolei wyrastał ponad rywalizujących sąsiadów. Dzięki tej umiejętnej polityce, Siedmiogród stopniowo odzyskiwał w księstwach naddunajskich wpływy, jakie nigdyś miało tam Królestwo Węgierskie³⁸.

³⁵ W omawianym okresie Tatarzy zorganizowali tylko dwie duże wyprawy: zimą 1640 r. i latem 1643 r. – zob. M. Horn, *Chronologia i zasięg...*, s. 61-63. Na temat powstań kozackich lat 1637-1638 zob. W. Tomkiewicz, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1937, t. 9, z. 2, s. 239-261 oraz najnowsze monografie: M. Gawęda, *Powstanie kozackie 1637*, Zabrze 2007 i A. Borowiak, *Powstanie kozackie 1638*, Zabrze 2010.

³⁶ Przykładowo w 1637 r. Bazyl Lupul informował hetmana za pośrednictwem Jerzego Kutnarskiego o walkach domowych wśród Tatarów, a jesienią tegoż roku o zakończeniu wojny z Wołoszczyzną – zob. Bazyl Lupul do S. Koniecpolskiego, bm., druga połowa lutego 1637 r., w: A. Biedrzycka, *Korespondencja...*, nr 226, s. 348-350; tenże do tegoż, Jassy, 25 XI 1637 r., *tamże*, nr 300, s. 433-434. Zob. też D. Milewski, *Jerzy Kutnarski – Polak w służbie mołdawskiej i polskiej*, „Echa Przeszłości”, 2012, t. 13, s. 110-111.

³⁷ Przykładowo w 1639 r. skarżył się wdowie po kanclerzu wielkim koronnym na napaść podstarościego raskowskiego, który porwał i uwięził perkułaba sorockiego – Bazyl Lupul do Katarzyny z Ostrojskich Zamoyskiej, Jassy, 26 VI 1639 r., AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 413, s. 10-11.

³⁸ Książęta siedmiogrodzcy czuli się spadkobiercami królów węgierskich i „diedziczyli” po nich także roszczenia do zwierzchnictwa nad Mołdawią i Wołoszczyzną.

Podsumowując – w ciągu pierwszych dziesięciu lat panowania Bazylego Lupuła Polska nie była mu specjalnie potrzebna do szczęścia, stąd i nie zabiegał on o polski indygenat. Sytuacja zaczęła się zmieniać od 1644 r. Jedną z pierwszych oznak ocieplenia w stosunkach polsko-mołdawskich była zgoda hospodara na sprowadzenie do Mołdawii jezuitów. Sprawą tą zajął się Jerzy Kutnarski, który przy okazji wszedł w ostry konflikt z arcybiskupem marcjano-polskim Markiem Bandułowiczem, rezydującym wówczas w Mołdawii i podległym papieżowi. W Mołdawii był już biskup katolicki w Bakowie (Bacău), dla którego obecność drugiego hierarchy była niewygodna. Biskupi bakowscy, którymi byli Polacy, traktowali swą diecezję po macoszemu, rzadko ją odwiedzając i czerpiąc z niej tylko dochody³⁹. Tym gorzej zatem postrzegali gorliwego Marka Bandułowicza, który miał co prawda nawracać Bułgarów, ale dla bezpieczeństwa rezydował w Mołdawii. Nałożył się na to dodatkowo konflikt między królem Władysławem IV a nuncjuszem papieskim w Polsce, Mario Filonardim. Za sprawą Jerzego Kutnarskiego hospodar zdecydowanie opowiedział się po stronie polskiej, co nie mogło nie pozostać niezauważone w Warszawie⁴⁰.

Dalszym krokiem na drodze do zacieśnienia związków hospodara z Rzeczpospolitą było małżeństwo jego córki, Marii Heleny, z podkomorzym litewskim, księciem Januszem Radziwiłłem. Młody magnat litewski rozpoczął starania o rękę córki hospodara już w 1643 r., musiał jednak pokonać po drodze wiele przeszkód. Niezbyt przychylnie patrzył na te plany na początku hetman Stanisław Koniecpolski, a już zupełnie przeciwny był im książę siedmiogrodzki Jerzy I Rakoczy. We własnym interesie starał się on nie dopuścić do zbliżenia polsko-mołdawskiego i starał się storpedować w Stambule plany mariażu. Ostatecznie jednak przeszkody zostały pokonane, hospodar uzyskał zgodę sułtana na ślub córki i doszło do niego w Jassach, 5 lutego 1645 r. Uroczystości uświetniały poselstwa od króla polskiego, książąt kurlandzkiego i pruskiego, hospodara wołoskiego oraz patriarchy konstantynopolitańskiego. Ceremonii przewodniczył biskup kijowski Piotr Mohyła, już wcześniej zaangażowany w pośrednictwo w doprowadzeniu do małżeństwa⁴¹.

Mołdawskie małżeństwo Janusza Radziwiłła, ulubieńca Władysława IV, od którego podkomorzy litewski otrzymał w 1646 r. awans na hetmaństwo polne litewskie, było elementem szerszej gry politycznej, podjętej przez króla polskiego. Wiązała się ona z planami wojny tureckiej. Władysław IV, który w czasie całego swego panowania kilkakrotnie wracał do myśli o wojnie z Półksiężycem, zapalił się poważnie do tej sprawy po zwycięstwie polskim, odniesionym nad Tatarami w bitwie pod Ochmatowem w styczniu 1644 r. Polacy zdecydowali się wówczas wstrzymać wypłatę upominków Tatarom, a król podjął starania o przekonanie szlachty do rozprawy z muzułmanami. Dodatkową zachętą było dlań rozpoczęcie w 1645 r. wojny turecko-weneckiej o Kretę. Konflikt ten odciągał uwagę i siły Turków, a jednocześnie zaktywizował dyplomację wenecką do poszukiwań sprzymierzeńca. Ponieważ zarówno austriaccy, jak i hiszpańscy Habsburgowie zaangażowani byli wówczas w wojnę trzydziestoletnią, jedynym realnym sojusznikiem dla Wenecji mogła być Polska. Jeszcze w 1645 r. do Warszawy przybył poseł wenecki, Giovanni Tiepolo, z zadaniem namówienia króla do przystąpienia do wojny z Osmanami.

³⁹ W omawianym okresie biskupem bakowskim był Jan Zamoyski, dominikanin.

⁴⁰ Na ten temat zob. szerzej D. Milewski, *Jerzy Kutnarski...*, s. 111-115.

⁴¹ Na temat ślubu Janusza Radziwiłła z Marią Heleną Lupulówną zob. D. Milewski, *Between a Magnate and a Cossack – Two Marriages of Vasile Lupu's Daughters*, „Series Byzantina”, 2008, vol. VI, s. 47-55. Tamże źródła i literatura przedmiotu.

Dla Bazylego Lupula, który w sytuacji pokoju polsko-tureckiego spokojnie balansował pomiędzy obiema potęgami, nastął czas próby. Tym razem gospodar dość wcześnie opowiedział się po stronie rysującej się koalicji antytureckiej. Miał w tym przypadku poparcie swego niedawnego rywala, gospodarza wołoskiego Mateusza Basaraba. Obu władcom, dość długo już rządzącym w swych krajach – Mateusz Basarab objął tron w 1632 r. – sprzyrzyła się rola tureckich marionetek i zapragnęli uzyskania większej niezależności. W gospodarze mołdawskim obudziły się zatem te same ambicje, które niespełna dwadzieścia lat wcześniej popchnęły Mirona Barnowskiego w ramiona Rzeczypospolitej. Bazyli Lupul podążył teraz tą samą drogą, aczkolwiek – jak zobaczymy – zachował większą ostrożność.

Hospodar zaczął od akcji informacyjnej. Już w pierwszym roku wojny o Kretę zaczął on powiadamiać zarówno Wenecjan, jak i Polaków o poczynaniach wojsk tureckich, a zarazem dezinformować Osmanów na temat przygotowań wojennych w Polsce⁴². W lutym 1646 r. wysłał poselstwo do Warszawy, oficjalnie w celu pogratulowania królowi małżeństwa z Ludwiką Marią, a nieoficjalnie dla omówienia spraw sojuszu⁴³, zaś w lipcu tegoż roku gościł w Suczawie swego zięcia, Janusza Radziwiłła, który odwiedzał Mołdawię i Siedmiogród z misją pozyskania ich do sojuszu przeciw Turcji. Poseł wenecki w Polsce entuzjasmował się w tym czasie wizją rychłego rozpoczęcia wojny, do której mieli włączyć się obaj gospodarowie – ich zadaniem było utrzymanie linii Dunaju do czasu, gdy nadejdą tam wojska polskie i zaopatrzenie ich na czas zimy⁴⁴.

Niestety radość ta była przedwczesna, a sam Bazyli Lupul dość szybko zorientował się w nierealności planów królewskich. Jeszcze w tym samym 1646 r. począł więc wycofywać się z poczynionych obietnic wobec Polski, a nawet posunął się do tego, że jesienią tegoż roku postarał się o wysłanie do Stambułu gońca polskiego, Dziebałtowskiego. Dodał mu dla okazałości swoich ludzi i liczne dary i przedstawił Turkom całą misję jako swój wkład w zapobieżenie wybuchowi wojny. Zyskał sobie tym posunięciem wdzięczność Turków i pretensje zawiedzionego króla polskiego, niemniej cel osiągnął: uchronił się przed oskarżeniami – słusznymi, trzeba przyznać – o współpracę z Polską przeciw Turcji w sytuacji, kiedy nie było już widoków na wojnę⁴⁵.

Załamaniem się planów wojennych Władysława IV i powrót Bazylego Lupula do wierności Turcji mogły doprowadzić do kolejnego ochłodzenia w stosunkach polsko-mołdawskich. Nieoczekiwanie jednak gospodar znów znalazł okazję, by aktywnie wejść w życie polityczne Rzeczypospolitej i „zapracować” sobie na polski indygenat. Stało się to za sprawą wybuchu

⁴² E. Baidaus, *Politica și diplomația...*, s. 47; D. Milewski, *Mołdawia w planach wojny tureckiej Władysława IV*, „Przegląd Wschodni”, 2005/2006, t. 9, z. 4 (36), s. 725-726.

⁴³ W. Czermak, *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895, s. 88; I. Eremia, *Relațiile externe...*, s. 168.

⁴⁴ *Relacja Jana Tjepola posła nadzwyczajnego Rzplitej Weneckiej do najjaśniejszego Władysława IV, króla polskiego i szwedzkiego, r. 1647*, w: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, wyd. J.U. Niemcewicz, t. 5, Puławy 1830, s. 22-23. Na temat poczynañ Bazylego Lupula w latach 1645-1646 i misji Janusza Radziwiłła zob. D. Milewski, *Mołdawia w planach...*, s. 725-731.

⁴⁵ Sprawę rozpoczęcia wojny z Turcją pogrzebał jesienny sejm 1646 r. w Warszawie, choć już po lipcowej radzie senatu w Krakowie można było spodziewać się, że plany królewskie nie zyskają akceptacji szlachty. Z drugiej strony, plany królewskie były znane Turkom, na co uskarżał się już latem 1646 r. Janusz Radziwiłł, nic dziwnego więc, że gospodar wolał mieć się na baczności – zob. J. Radziwiłł do J. Kiszki, Suczawa, 10 VII 1646 r., w: E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno-Witebsk 1859, Dodatek IX, nr 1, s. 337-339, a także W. Czermak, *Plany wojny tureckiej...*, s. 222-241, 257-264 i D. Milewski, *Mołdawia w planach...*, s. 730-736. Interesujący opis zmiany decyzji gospodarza o wypowiedzeniu posłuszeństwa Turkom pozostawił kronikarz mołdawski – M. Costin, *Latopis...*, s. 180-181.

powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. i nieoczekiwanej klęski wojsk polskich, której jednym z następstw była niewola tatarska obu hetmanów koronnych: wielkiego Mikołaja Potockiego i polnego Marcina Kalinowskiego.

Wojna domowa w Rzeczypospolitej nie wzbudziła może większego zainteresowania hospodara mołdawskiego, gdyby nie sojusz kozacko-tatarski. Bazyli Lupul obawiał się niestannie wzrostu znaczenia Tatarów i dlatego od początku ustosunkował się negatywnie do powstania kozackiego. Nie ograniczał się przy tym do zwykłej w takich przypadkach roli informatora strony polskiej na temat posunięć Kozaków, Tatarów i Turków, ale włączył się czynnie do działań, zmierzających do rozerwania sojuszu kozacko-tatarskiego i uwolnienia hetmanów i innych jeńców polskich z niewoli na Krymie. Ta działalność właśnie zjednała mu sympatię szlachty, a w ślad za nią polski indygenat, a z drugiej strony podejrzliwość i niechęć Kozaków i Tatarów.

Hospodar mołdawski jeszcze latem 1648 r. włączył się do gry dyplomatycznej, podjętej przez kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego wobec Turcji. Protestując przeciw wtargnięciu Tatarów w granice Rzeczypospolitej, kanclerz tłumaczył się jednocześnie Turkom z poczynionych wcześniej przygotowań polskich, zwróconych jakoby przeciw Kozakom. Była to oczywiście nieprawda, jednak hospodar, którego poproszono o pomoc w dostarczeniu listów polskich do Stambułu, dodał od siebie „dobrą radę”, iż Polacy uzyskali właśnie znakomity powód do wszczęcia wojny z Osmanami. Należało się bowiem spodziewać, że – podobnie jak wszystkie poprzednie – tak i to powstanie kozackie zostanie niebawem stłumione, a wtedy szlachta odwdzięczy się Turcji i Tatarom za udzielenie pomocy Bohdanowi Chmielnickiemu. Lepiej będzie zatem zawczasu udobruchać Polaków, odwołać Tatarów z Ukrainy i nakazać im wypuszczenie jeńców polskich.

Wspomniana akcja polsko-mołdawska była bliska osiągnięcia celu i Turcy rzeczywiście już zganili Tatarom ich udział w wojnie, gdy wszystko zmieniło się za sprawą przewrotu pałacowego w Stambule i zamordowania sułtana Ibrahima I w sierpniu 1648 r. Sufi Mehmed pasza, nowy wielki wezyr przy małoletnim Mehmedzie IV, słusznie wnioskował, iż dopóki Tatarzy zajmują Polaków na Ukrainie, nie może być mowy o wojnie polsko-tureckiej. Dał zatem ordzie wolną rękę, a Polakom odpisał, że sami są sobie winni zaistniałej sytuacji, bowiem nie wypłacali należnych upominków Tatarom⁴⁶.

Niepowodzenie akcji dyplomatycznej nie oznaczało bynajmniej końca polsko-mołdawskiej współpracy. Bazyli Lupul przyłożył się teraz do innego zadania, jakim było wykupienie hetmanów koronnych z niewoli tatarskiej. Rozmowy w tej sprawie podjęto już jesienią 1648 r., jednak wskutek zdecydowanego sprzeciwu Bohdana Chmielnickiego nie osiągnęły one wówczas celu. Okres kampanii zbarasko-zborowskiej 1649 r. obaj hetmani koronni spędzili zatem na Krymie. Faktyczne niepowodzenie wojsk polskich w 1649 r. i przyjęcie pod Zborowem trudnych warunków pokoju z Kozakami i Krymem paradoksalnie ułatwiło jednak działania na rzecz wykupienia hetmanów. Tatarzy poczuli się bowiem panami sytuacji na Ukrainie i przestali obawiać się Polaków. Co więcej, chan Islam III Gerej zaczął snuć plany wspólnego, tatarsko-kozacko-polskiego uderzenia na Moskwę, co miałyby przynieść w efekcie odbudowę podbitych jeszcze przez Iwana IV Groźnego chanatów nadwołżańskich. Perspektywa takiej akcji była mało realna, gdyż nie był nią zainteresowany ani flirtujący

⁴⁶ Na temat polsko-mołdawskiej akcji dyplomatycznej w Stambule latem 1648 r. zob. D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka o Mołdawię w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego (1648-1653)*, Zabrze 2011, s. 45-59.

z Moskwą hetman kozacki, ani dwór warszawski, gdzie myślano raczej o rozerwaniu sojuszu kozacko-tatarskiego przez podjęcie starych planów wojny z Turcją. Niemniej, na początku 1650 r. obserwowano ocieplenie w stosunkach polsko-tatarskich, któremu towarzyszyło ochłodzenie kontaktów tatarsko-kozackich. To umożliwiło wreszcie sfinalizowanie starań o wykupienie hetmanów koronnych z rąk tatarskich.

Sprawa była o tyle trudna, iż Tatarzy, mając tak cennych jeńców w ręku, żądali niebotycznych sum, których z kolei nie mogli wypłacić rodziny hetmanów, jako że większość ich dóbr była w rękach kozackich⁴⁷. Pieniądze były zatem zbierane bardzo wolno, a i to nie udało się zebrać na czas całości żądanej kwoty. Z pomocą pośpieszył tu znów gospodarz mołdawski. Jeszcze w 1649 r. deklarował gotowość pośrednictwa w wykupieniu hetmana wielkiego koronnego, oferując Jassy jako miejsce, gdzie miałyby dojść do wymiany pieniędzy na zakładnika⁴⁸. Po ociepleniu się stosunków polsko-tatarskich zimą 1649/1650 r. udało się stronie polskiej wynegocjować zgodę Chanatu na wypuszczenie hetmanów w zamian za część żadanego okupu – wypłatę reszty mieli gwarantować bliscy krewni wodzów polskich, w tym syn hetmana wielkiego, Mikołaj Potocki – przyszły niefortunny obrońca Kamieńca Podolskiego w 1672 r. Zostawiono ich jako zakładników na Krymie. Tymczasem zaś wypłacono Tatarom pieniądze, przy czym i tym razem nieodzowna okazała się pomoc gospodarza mołdawskiego, który wystąpił nie tylko w roli pośrednika, ale i bankiera Polaków. Jak można domyślać się z przebiegu wypadków, on to wyłożył żądane przez ordyńców pieniądze, po czym odzyskał je ze skarbu Rzeczypospolitej⁴⁹. Dzięki temu wiosną 1650 r. najpierw Mikołaj Potocki, a później Marcin Kalinowski powrócili do Polski.

Tak duże zasługi gospodarza mołdawskiego dla Rzeczypospolitej nie mogły pozostać niezauważone ani w Warszawie, ani w Czehryniu. Bohdan Chmielnicki uznał Bazylego Lupulę za jednego ze swych głównych wrogów, który w dodatku stał mu na drodze w doprowadzeniu do sojuszu kozacko-siedmiogrodzkiego. Latem 1650 r. zorganizował tedy błyskawiczny i pustoszący najazd tatarsko-kozacki na Mołdawię, wymuszając na gospodarze złożenie pokąźnego okupu wraz z obietnicą wydania młodszej córki, Rozandy Lupulówny, za syna hetmana kozackiego, Tymofieja Chmielnickiego⁵⁰. Miał to być wstęp do podporządkowania Mołdawii Kozaczyźnie i otoczenia od południa Rzeczypospolitej.

W tej sytuacji Bazyl Lupul uznał wreszcie, iż będzie mu potrzebny polski indygenat. Postanowił bowiem nie wypełniać zobowiązań matrymonialnych wobec Bohdana Chmielnickiego i ściślej związać się z Rzeczpospolitą. Tutaj zaś w rzeczy samej atak kozacki na

⁴⁷ Za hetmana wielkiego żądano od 100 do 200 tys. złotych, zaś za hetmana polnego 100 tys. czerwonych złotych – W. Majewski, *Mikołaj Potocki*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Warszawa 1984, s. 108; W. Czapliński, *Marcin Kalinowski*, tamże, t. 11, Warszawa 1964-1965, s. 463.

⁴⁸ Bazyl Lupul do Ł. Miaskowskiego, Jassy, 21 IV (?) 1649 r., w: *Documente privitoare la istoria Românilor. Urmare la colectiunea lui Eudoxiu de Hurmuzaki*, supl. 2, t. 3, wyd. I. Bogdan, București 1900, nr XIII, s. 15-16 (list błędnie datowany przez wydawcę na 21 IX 1645 r.); D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 83-85.

⁴⁹ Szerzej na ten temat: D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 87-92; E. Baidaus, *War, Diplomacy, and "Family Affairs" in Seventeenth-Century Eastern Europe: Moldavia in the Danubian Policy of Bohdan Khmelnytsky (1648-1653)*, "Canadian Slavonic Papers / Revue canadienne des slavistes", vol. LIV, nos. 1-2, March-June 2012 / mars-juin 2012, s. 42-43.

⁵⁰ Opis najazdu znajdziemy u kronikarza mołdawskiego, współczesnego tym wydarzeniom – M. Costin, *Lato-pis...*, s. 190-193. Zob. też I. Eremia, *Relațiile externe...*, s. 202-210; D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 127-137; E. Baidaus, *War, Diplomacy, and "Family Affairs"...*, s. 44-47.

zaprzyjaźnioną Mołdawię odebrano – mimo wszelkich wykrętów Bohdana Chmielnickiego⁵¹ – jako zerwanie porozumienia i wstęp do wojny. Jan Kazimierz gotów był nawet od razu atakować Kozaków, o czym naradzał się z hetmanem polnym litewskim, Januszem Radziwiłłem – zięć Bazylego Lupula odwiedził jednak wówczas króla od przedwczesnego ataku, do którego wojska polsko-litewskie nie były jeszcze przygotowane⁵². Zamiast tego postanowiono tymczasem utrzymać hospodara w wierności ku Polsce, ofiarowując mu indygenat, o który on sam prosił za pośrednictwem hetmana wielkiego koronnego, Mikołaja Potockiego⁵³.

Prośba Bazylego Lupula trafiła na dobry moment, gdyż zwołany na 5 grudnia 1650 r. sejm do Warszawy obradował w atmosferze zbliżającej się wojny z Kozakami⁵⁴. W tej sytuacji pozyskanie sobie hospodara mołdawskiego było na rękę Rzeczypospolitej. Król rozesłał w tej sprawie listy deliberatoryjne do senatorów⁵⁵. Starania królewskie przyniosły pożądany rezultat, gdyż sejm uchwalił 24 grudnia 1650 r. nadanie indygenatu Bazylemu Lupulowi, a także nobilitował jego sekretarza, Jerzego Kutnarskiego. W dyplomie indygenatu podkreślono zasługi hospodara, który ostrzegwał Polskę przed niebezpieczeństwem, współpracował z hetmanami i miał niemały udział w uwolnieniu z pęt tatarskich licznej rzeszy szlachty i samych hetmanów koronnych⁵⁶. Z uwagi na możliwość zemsty kozackiej, nazwiska hospodara i jego sekretarza utajniono w konstytucji, choć przedostały się one do opinii publicznej

⁵¹ B. Chmielnicki do M. Potockiego, Jampol, 28 IX 1650 r., w: *Документи Богдана Хмельницького 1648-1657*, wyd. I. Крип'якевич, Київ 1961, nr 117, s. 188-189.

⁵² Zob. obszerną korespondencję króla i hetmana litewskiego na ten temat z jesieni 1650 r., Diariusz kancelaryjny Janusza Radziwiłła, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. VI, nr 36, s. 330-357. O wojennych zamiarach króla donosił też nuncjusz papieski – zob. raporty G. de Torresa do Rzymu, Warszawa, 8, 15 i 22 X 1650 r., w: *Ватиканські матеріали до історії України, т. 1 – Донесення римських нунціїв про Україну*, w: *Жерела до історії України*, t. 16, wyd. C. Томашівський, Львів 1924 (dalej: C. Томашівський, *Ватиканські матеріали...*), nr 169, 170, 171, s. 92-93.

⁵³ W liście hetmana do króla znajdziemy ciekawy opis sytuacji, w jakiej znalazł się hospodar, wraz z jego deklaracją wierności Polsce i prośbą o indygenat: „Na to jednak narzekał [hospodar – D.M.] z wielkim żalem, że za życzliwość swoją, tak Polakom, jak też i Kozakom oświadczoną, których on w państwie swoim, *sub hostilitate* w państwach WKMcI *grassante* przechowywał, *et omni tractabat humanitate*, bezwinnie *ea hostilitate oppressus*. Przy tym wyrażonym żalu to *subjunctit*, że go ta *calamitas nostri causa* potkała. Bo wymawiał mu Chmielnicki: dlaczego o naszych hetmanów starał się? – czemu z więzienia powracających się *humaniter excepit*? – czemu pieniędzy WKMcI na wojsko WKMcI dodaje? – czemu z Lachami nakłada, i co się dzieje u Porty, oznajmuje? [...] Życzy sobie przeciw tego, *et cordicitus* życzy i gorąco prosi, aby WKM pańską swą łaską dźwigać go raczył. Woli poprzysiężoną temu *ejurare* zdrajcy przyjaźń, a WKM *in toto adhaerere*, a pod skrzydłami miłościwymi WKMcI orła odpoczywać, aniżeli z tym zdrajcą *in ea* zostawać *societate*. Aby ta tedy intencja nie była *suspecta*, prosi o indygenat, do którego otrzymania, abyś mu WKM łaską pańską dopomógł, i jeżeli już wyszła na sejmiki instrukcja, listami swemi to *desiderium* jego na sejmiki *deferre* raczył, gorącą i uniozoną za nim do Majestatu WKMcI wnosząc prośbę” – M. Potocki do Jana Kazimierza, obóz pod Kamieńcem Podolskim, 22 X 1650 r., w: *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza, z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864 (dalej: J. Michałowski, *Księga pamiętnicza...*), nr 194, s. 577-578.

⁵⁴ Zagrożenie akcentował król wobec szlachty w drugiej połowie października 1650 r. – zob. suplement do instrukcji na sejmiki *pro d. 7 novembris*, Warszawa, ok. 23 X 1650 r., w: J. Michałowski, *Księga pamiętnicza...*, nr 196, s. 581-582.

⁵⁵ Jan Kazimierz do senatorów, Warszawa, 10 XI 1650 r., w: *Документи об освободительной войне украинского народа 1648-1654 гг.*, wyd. П.П Гудзенко, Киев 1965, nr 136, s. 355.

⁵⁶ AGAD, MK 192, k. 140-140v. Druk: Diploma Indigenatus Magnifico Vasilio Palatino Moldaviae concessi, w: M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. 1, Vilnae 1758, s. 621. Zob. też B. Trelińska, *Album armorum...*, nr 754, s. 300. Wpis w księdze Metryki Koronnej jest tak wyblakły, że właściwie uniemożliwia odczytanie tekstu dyplomu i należy korzystać z XVIII-wiecznej edycji M. Dogiela.

i kręgów dyplomatycznych⁵⁷. Być może Bazyli Lupul, nauczony smutnym doświadczeniem Mirona Barnowskiego, wołał nie rozgłaszać świeżo uzyskanego indygenatu także z uwagi na możliwe reperkusje w Porcie Ottomańskiej. Niemniej, najbliższa przyszłość zdawała się potwierdzać słuszność obranej przez hospodara polityki zbliżenia z Polską.

Oto bowiem, mimo wielkich przygotowań kozacko-tatarskich i nawiązania antypolskiego porozumienia z księciem siedmiogrodzkim Jerzym II Rakoczym, kampania 1651 r. zakończyła się zwycięstwem Polaków i narzuceniem Bohdanowi Chmielnickiemu korzystniejszej dla Rzeczypospolitej ugody białocerkiewskiej. Bazyli Lupul tryumfował, a o małżeństwie jego córki z Kozakiem można było zapomnieć⁵⁸. Niestety, hetman kozacki okazał się wytrawnym politykiem i umiał przeczeakać niepowodzenie. Skoro pierwszy sejm 1652 r., który miał zatwierdzić ugodę białocerkiewską, został zerwany, Bohdan Chmielnicki uznał, że porozumienie nie obowiązuje. Wyruszył zatem z wojskiem do Mołdawii, by przymusić hospodara do realizacji umowy małżeńskiej. Hetman polny koronny Marcin Kalinowski, zastępujący niedawno zmarłego Mikołaja Potockiego, ani myślał zgodzić się na urzeczywistnienie planów kozackich i okrażenie Polski przez związanie Mołdawii z Kozaczyzną. Zastąpił drogę Kozakom i Tatarom pod Batohem, lecz nieudolnie dowodząc, doprowadził wojsko do klęski, w której sam poległ. Stoczona w dniach 1-2 czerwca 1652 r. bitwa i następująca po niej rzeź jeńców polskich zniweczyły sukcesy minionego roku i otworzyły Tymofiejowi Chmielnickiemu drogę do mołdawskiej narzeczonyj⁵⁹.

Bazyli Lupul, choć próbował jeszcze grać na zwłokę, wobec rozgromienia armii koronnej i własnej słabości militarnej nie mógł marzyć o oporze wobec Kozaków. Chcąc nie chcąc, zgodził się na małżeństwo córki z synem Bohdana Chmielnickiego, do czego doszło w Jassach 1 września 1652 r. Obecny na uroczystościach sekretarz Bazylego Lupula, Jerzy Kutnarski, sporządził tendencyjną relację z wesela, ukazującą Kozaków w jak najgorszym świetle, samego hospodara zaś i jego córkę jako niewinne ofiary barbarzyństwa. Miało to złagodzić złe wrażenie, jakie mariaż mołdawsko-kozacki mógł wywrzeć w Rzeczypospolitej⁶⁰. Na usprawiedliwienie hospodara możemy dodać jeszcze, iż sojusz z Kozakami był mu w tamtym okresie bardzo potrzebny, gdyż groził mu odwet tatarski za pomoc w organizacji ucieczki zakładników polskich z Krymu, pozostawionych tam na miejsce obu hetmanów koronnych. Śmiała i bezprecedensowa akcja polsko-mołdawska, przeprowadzona wiosną 1652 r., naraziła hospodara na śmiertelne niebezpieczeństwo z chwilą, gdy główny wykonawca, Ormianin Romasziewicz, wpadł w ręce tatarskie i zdradził udział Jerzego

⁵⁷ Konstytucja „aprobacja pewnych przywilejów” z 24 XII 1650 r., *VL*, t. 4, Санкт-Петербург 1859, s. 155. Raporty dyplomatów: F. von Lisola do Ferdynanda III, Warszawa, 25 XII 1650 r., w: *Жерела до історії України-Руси*, wyd. M. Кордуба, t. 12, Львів 1911 (dalej: M. Кордуба, *Жерела...*); G. de Torres do Rzymu, Warszawa, 26 XII 1650 r., w: С. Томашівський, *Ватиканські матеріали...*, nr 185, s. 100. O indygenacie Bazylego Lupula i nobilitacji Jerzego Kutnarskiego zob. D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 163-166 i tenże, *Jerzy Kutnarski...*, s. 119-120.

⁵⁸ Radość hospodara ze zwycięstwa polskiego pod Beresteczkiem opisuje M. Costin, *Latopis...*, s. 193.

⁵⁹ Monografię bitwy opracował W.J. Długolecki, *Batoh 1652*, Warszawa 1995. Na temat uwarunkowań politycznych tej kampanii zob. D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 175-183.

⁶⁰ *Opisanie wesela Tymoszka syna Chmielnickiego z Rozandą córką Wasila Lupula hospodara wołoskiego 1652*, w: Л. Гвоздик, *Анонімний „Опис весілля Тимоша Хмельницького” (1652) як історичне джерело*, w: *Наукові записки. Збірник праць молодих вчених та аспірантів*, t. 1, Київ 1996, s. 63-71. Zob. też D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 183-189; tenże, *Between a Magnate and a Cossack...*, s. 58-62; E. Baidaus, *War, Diplomacy, and “Family Affairs”...*, s. 49-52.

Kutnarskiego w przygotowaniu swej misji. Po Batohu jedynym człowiekiem, który mógł wybawić gospodarza z groźby tatarskiej, był niestety Bohdan Chmielnicki⁶¹.

Jak by nie patrzeć, ślub Rozandy Lupulówny z Tymofiejem Chmielnickim wiązał w pewien sposób gospodarza mołdawskiego z Kozakami. Nie chcąc zrywać z Polską, Bazyli Lupul podjął się zimą 1652/1653 r. mediacji, w której sekundował mu hetman Janusz Radziwiłł, a która miała doprowadzić do porozumienia polsko-kozackiego. Gospodarz chciał nawet uchodzić za gwaranta pokoju, chlubiąc się swym rzekomym wpływem na Bohdana Chmielnickiego. Niestety, rachuby jego okazały się płonne. Ani bowiem Polacy, ani Kozacy nie myśleli wówczas poważnie o pokoju. Jan Kazimierz parł do rozprawy zbrojnej z „buntownikami”, a gospodarz mołdawski znów znalazł się między młotem a kowadłem⁶².

Nieoczekiwanie katastrofa nadeszła z innej strony. Bliskimi związkami Mołdawii z Kozacką zaniepokoił się dotychczasowy sojusznik Bohdana Chmielnickiego, książę Jerzy II Rakoczy oraz jego lennik, a zarazem stary wróg Bazylego Lupula, gospodarz wołoski Mateusz Basarab. Siedmiogród nadal traktował Mołdawię jako swoją strefę wpływów i dopóki panował tam propolski Bazyli Lupul, Jerzy II Rakoczy wiązał się z Kozakami, ale gdy ci mogli rozciągnąć swą zwierzchność nad Mołdawią, postanowił temu zapobiec. Udzielił zatem wraz z gospodarzem wołoskim poparcia spiskowi, który zorganizował logofet Bazylego Lupula, Jerzy Stefan. Ten przedstawiciel miejscowego bojarstwa postanowił wyzyskać niezadowolenie, jakie budziła polityka gospodarza, przynosząca co najmniej od 1650 r. klęski Mołdawii. Bazyli Lupul naraził się też miejscowym możnowładcom faworyzowaniem Greków i członków własnej rodziny, w których słusznie widział wiernych sojuszników. Jak się jednak miało okazać, nie zapobiegli oni jego upadkowi⁶³.

Wielki logofet Jerzy Stefan, o którym Miron Costin napisał, iż był to „jeden z tych, którzy nie mając dzieci, podejmują odtąd myśl o panowaniu”⁶⁴, należał do kręgu zaufanych współpracowników Bazylego Lupula. Na początku 1653 r. otrzymał nawet od gospodarza sporą sumę pieniędzy, przeznaczonych jako rezerwa na nadzwyczajne wypadki, a także został wysłany w poselstwie do Siedmiogrodu, gdzie miał rozwiązać wątpliwości, dotyczące – skądinąd rzeczywistych – planów wojennych, skierowanych przeciw Wołoszczyźnie. Jerzy Stefan wykorzystał te okoliczności dla zjednania sobie księcia siedmiogrodzkiego i wspólnie z bojarami z rodu Ciogolea uknuł zamach przeciw Bazylemu Lupulowi. Gospodarz, który miał zostać zamordowany na Wielkanoc 1653 r., uniknął niebezpieczeństwa, jednak musiał

⁶¹ Na temat akcji uwolnienia zakładników polskich wiosną 1652 r. zob. D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 92-98 i w popularnej formie tenże, *Ucieczka z Krymu AD 1652*, „Mówią wieki”, 2011, nr 01/11 (612), s. 40-44.

⁶² O mediacyjnych wysiłkach Bazylego Lupula i ich fiasku zob. D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 190-205, a także T. Ciesielski, *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652-1653*, Toruń 2003, s. 18-25 i 29-30.

⁶³ Genezę i początki spisku opisują m.in.: M. Costin, *Latopis...*, s. 194-195; G. Kraus, *Cronica Transilvaniei 1608-1655*, wyd. G. Duzinchevici, E. Reus-Mirza, București 1965, s. 153-154; Paweł z Aleppo, *Путешествіе антиохійскаго патріарха Макарія въ Россію въ половине XVII в., описанное его сыномъ архидіакономъ Павломъ Алеппскимъ*, wyd. Г. Муркос, в: *Чтенія въ Императорскомъ обществѣ исторіи и древностей россійскихъ*, red. Е.В. Барсов, т. 4, cz. 2, Москва 1896, s. 86-88. Zob. też С. Șerban, *Vasile Lupu...*, s. 195-197; P. Zahariuc, *Țara Moldovei...*, s. 111-113 oraz D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 205-213.

⁶⁴ M. Costin, *Latopis...*, s. 194.

uciec do Chocimia. Tymczasem do Mołdawii wkroczyły wojska siedmiogrodzkie i wołoskie, które osadziły 13 kwietnia na tronie w Jassach nowego władcę, Jerzego Stefana⁶⁵.

Obaj rywale znaleźli się na rozdrożu swych stosunków z Rzeczpospolitą. Bazyli Lupul, polski indygeni i zasłużony dla państwa sąsiad, przekroczył granicę i schronił się w Kamieńcu Podolskim. Miał prawo przypuszczać, że Polacy pomogą mu przeciw rywalowi, którego popierał wrogi Koronie książę siedmiogrodzki. Niestety, wojska polskie nie były gotowe do natychmiastowej akcji, a hetman polny koronny Stanisław Potocki wręcz poradził gospodarowi, by poszukał pomocy u Kozaków⁶⁶. Ten zresztą nie czekał na rady polskie i sam zwrócił się do Bohdana Chmielnickiego o ratunek. W przeciwieństwie do Polaków, hetman kozacki nie wahał się i nie zwlekał. Zależało mu na utrzymaniu wpływów w Mołdawii, toteż jeszcze w kwietniu wysłał tam silny korpus pod wodzą Tymofieja Chmielnickiego i pułkownika Iwana Bohuna. Na początku maja Kozacy rozgromili wojska Jerzego Stefana, przepędzili go i zajęli Jassy. W ślad za nimi do swej stolicy powrócił Bazyli Lupul⁶⁷.

Stary gospodar zobaczył teraz, iż nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Mimo iż królowi i kanclerzowi deklarował przyjaźń i doprowadzenie do porozumienia polsko-kozackiego⁶⁸, to jednak wkrótce boleśnie przekonał się o swej rzeczywistej pozycji w Mołdawii. Kozacy panoszyli się w Jassach, a gospodar stał się faktycznie zakładnikiem w rękach zięcia. Tymofiej Chmielnicki bezkarnie zamordował też Jerzego Kutnarskiego, który był filarem polskiego stronnictwa w Mołdawii i wrócił właśnie z poselstwa na sejm brzeski⁶⁹. Fakt ten wywarł jak najgorsze wrażenie w Warszawie, gdzie przestano się łudzić co do pozycji Bazylego Lupula w konflikcie polsko-kozackim⁷⁰.

W tej sytuacji na podatny grunt padały zapewnienia Jerzego II Rakoczego, iż usunięcie Bazylego Lupula nie było aktem wymierzonym przeciw Polsce, a także oferty sojuszu przeciw Kozakom, z którymi już w kwietniu wystąpił Jerzy Stefan⁷¹. Strona polska przyjmowała je zrazu wstrzemięźliwie⁷², lecz agresja mołdawsko-kozacka na Wołoszczyznę w maju 1653 r., będąca poniekąd odwetem za próbę detronizacji Bazylego Lupula, a następnie klęska najeźdźców i ponowne opanowanie Mołdawii przez Jerzego Stefana i wojska siedmiogrodzko-wołoskie w lipcu 1653 r. odnowiły sprawę sojuszu Rzeczypospolitej z Siedmiogrodem i jego satelitami. Wobec wspólnego niebezpieczeństwa kozackiego, Jan Kazimierz doprowadził latem 1653 r. do zawarcia przymierza z Jerzym II Rakoczem⁷³.

⁶⁵ Przebieg spisku przeciw Bazylemu Lupulowi i jego obalenie opisują naoczni świadkowie: Paweł z Aleppo, *Pymeuemcwie...*, s. 86-91 i M. Costin, *Latopis...*, s. 194-200. Zob. też D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 212-221.

⁶⁶ Bazyli Lupul do S. Potockiego, Chocim, 16 IV 1653 r., w: I. Corfus, *Documente...*, nr 99, s. 166-167; S. Potocki do A. Leszczyńskiego, Busk, 2 V 1653 r., Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Pinocciego, IT, nr 363, s. 897.

⁶⁷ D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 221-231.

⁶⁸ Bazyli Lupul do Jana Kazimierza, Chocim, 4 V 1653 r., w: I. Corfus, *Documente...*, nr 107, s. 175-176; tenże do S. Korycińskiego, Chocim, 4 V 1653 r., *tamże*, nr 108, s. 177.

⁶⁹ Zbrodnię tę opisuje M. Costin, *Latopis...*, s. 206-207. Zob. też D. Milewski, *Jerzy Kutnarski...*, s. 128-130.

⁷⁰ P. Vidoni do Rzymu, Warszawa, 26 V 1653 r., w: C. Томашівський, *Ватиканські матеріали...*, nr 292, s. 173-174. Zob. też E. Baidaus, *Politica și diplomația...*, s. 96.

⁷¹ Jerzy II Rakoczy do Jana Kazimierza, Feldvar, 25 III 1653 r., w: M. Кордуба, *Жерела...*, nr 227, s. 193; Jerzy Stefan do S. Lanckorońskiego, Jassy, 26 IV 1653 r., w: I. Corfus, *Documente...*, nr 104, s. 172.

⁷² Jan Kazimierz do Jerzego II Rakoczego, Brześć Litewski, 20 IV 1653 r., w: W.J. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, wyd. W. Spasowicz, Petersburg 1855, s. 224-225.

⁷³ Jan Kazimierz do Jerzego II Rakoczego, Warszawa, 30 V 1653 r., w: *Transsylvania et bellum boreo-orientale. Acta et documenta*, wyd. S. Szilágyi, t. 1, Budapest 1890 (dalej: S. Szilágyi, *Transsylvania...*), s. 259-260; suple-

W efekcie doszło rychło do współdziałania wojsk polskich z nowymi sojusznikami na terenie Mołdawii. Po ucieczce Bazylego Lupula do Kozaków w lipcu 1653 r., Jerzy Stefan zaatakował zamek suczawski, gdzie schroniła się żona jego rywala z bajecznymi ponoć skarbami. Na odsiecz fortecy przybył w sierpniu Tymofiej Chmielnicki, który zdołał odepchnąć – czy raczej odstraszyć – wojska mołdawsko-siedmiogrodzkie spod Suczawy. W ślad za Kozakami do Mołdawii wkroczył jednak także 4-tysięczny korpus polski pod komendą pułkownika Jana Kondrackiego. Objął on dowództwo nad połączonymi wojskami i zaatakował Kozaków pod Suczawą. Nie odniesiono spodziewanego zwycięstwa, jednak udało się zamknąć przeciwnika w oblężeniu. W czasie walk zginął we wrześniu sam Tymofiej, zaś pozbawieni nadziei na odsiecz Kozacy poddali się oblegającym 9 października⁷⁴.

Kiedy sprzymierzeni oblegali Suczawę, wojska polskie pod wodzą samego króla przyszły pod Kamieniec Podolski, skąd obserwowano poczynania Kozaków i szachowano im możliwość interwencji w Mołdawii. Po zdobyciu Suczawy sprzymierzeni książęta wystali Polakom posiłki w łącznej sile 4 tys. ludzi, które wzięły udział w kampanii zwanieckiej. Nie dochodziło wówczas do większych walk, a zmęczenie skłoniło Polaków do zawarcia porozumienia z Tatarami, którzy po przyjsciu na Ukrainę wystąpili znów w roli głównego sojusznika i protektora Kozaków. Kampania 1653 r. nie przyniosła zatem spodziewanego rozstrzygnięcia na Ukrainie, zakończyła się jednak klęską mołdawskich planów Bohdana Chmielnickiego⁷⁵.

Zmienił się również układ sił w strefie naddunajskiej. Największe korzyści wyciągnął książę siedmiogrodzki, który osadził w Mołdawii uzależnionego od siebie hospodara, Jerzego Stefana. Niemniej, nowy władca starał się podtrzymać dobre stosunki z Polską. W 1654 r., wobec poddania Ukrainy przez Bohdana Chmielnickiego protekcji moskiewskiej, hospodar mołdawski wystąpił jako zwolennik porozumienia polsko-tatarskiego i dyskredytował Kozaków w oczach tureckich, szczegółowo informując Portę o przymierzu kozacko-moskiewskim⁷⁶. Jako jedyny z nowo pozyskanych sojuszników udzielił też Polsce pomocy zbrojnej w walkach na Ukrainie. Wojska mołdawskie wspomogły działania armii koronnej pod wodzą hetmana Stanisława Potockiego wiosną 1654 r., a następnie zimą 1655 r., w czasie wspólnej wyprawy, podjętej przez Polaków i Tatarów przeciw siłom moskiewsko-kozackim⁷⁷. Postawa jego odbijała się korzystnie szczególnie na tle działań Jerzego II Rakoczego, który

ment do instrukcji od króla dla J.A. Morsztyna, posła do Siedmiogrodu, bm., maj lub czerwiec 1653 r., AGAD, MK, LL 33, k. 85-86. Na temat działań wojennych na Wołoszczyźnie i w Mołdawii w maju-lipcu 1653 r. zob. D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 234-246 i T. Ciesielski, *Od Batohu do Żwańca. Wojna na Ukrainie, Podolu i o Mołdawię 1652-1653*, Zabrze 2007, s. 133-160.

⁷⁴ Na temat walk pod Suczawą w sierpniu-październiku 1653 r. zob. D. Milewski, *Wyprawa na Suczawę 1653*, Zabrze 2007, s. 79-144; tenże, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 256-278 i T. Ciesielski, *Od Batohu do Żwańca...*, s. 161-200.

⁷⁵ Działania pod Żwańcem opisują m.in. D. Milewski, *Kryzys wojskowości polskiej na przykładzie kampanii zwanieckiej Jana Kazimierza*, „Barok”, 2001, R. 8, nr 15, s. 100-107 i T. Ciesielski, *Od Batohu do Żwańca...*, s. 223-270.

⁷⁶ Jerzy Stefan do S. Potockiego, Jassy, 9 IV 1654 r., w: I. Corfus, *Documente...*, nr 152, s. 233; tenże do S. Korycińskiego, Jassy, 15 IV 1653 r., *tamże*, nr 153, s. 235; tenże do S. Potockiego, Jassy, 23 VII 1654 r., *tamże*, nr 165, s. 251-252.

⁷⁷ D. Milewski, *Polsko-mołdawska współpraca wojskowa przeciw Kozakom w latach 1654-1655 (Colaborarea polono-moldovenească împotriva cazacilor din anii 1654-1655)*, w: „Moldova între tradiție și actualitate”. *Confărința științifică dedicată jubileului de 300 de ani de la înscăunarea lui Dimitrie Cantemir*, red. L. Moșanu, Ș. Levi-nța, I. Codreanu, V. Constantinov, D. Braga, Chișinău 2011, s. 123-127.

pod różnymi pozorami wymigał się od udzielenia realnej pomocy Polsce, a nawet wrócił do kontaktów z Bohdanem Chmielnickim⁷⁸. Jedyne, na czym zależało wówczas księciu siedmiogrodzkiemu, to uzyskanie indygenatów polskich dla swych synów oraz wyróżniających się dowódców siedmiogrodzkich, Jana Keménya, Stefana Petkiego i Franciszka Redeiego. Król obiecał wynagrodzić ich w ten sposób za współpracę wojskową w 1653 r. i teraz księżę siedmiogrodzki bezwzględnie domagał się realizacji tej obietnicy⁷⁹. Ponieważ pierwszy sejm w 1654 r. został zerwany, król nie mógł spełnić życzenia sąsiada. Rozumiał jednak, że od tego zależy przyszłość sojuszu z Siedmiogrodem. Toteż przed kolejnym sejmem w 1654 r. włączył do instrukcji na sejmiki zalecenie przyznania indygenatów Siedmiogrodzianom, a także gospodarom mołdawskiemu i wołoskiemu⁸⁰.

W ten sposób, głównie wskutek nacisków swego siedmiogrodzkiego protektora, z którym Polska musiała się liczyć, nowo kreowany gospodar mołdawski po bardzo krótkiej współpracy z Rzeczpospolitą został zaproponowany do otrzymania polskiego klejnotu szlacheckiego. Było to dla niego wyróżnienie większe, niż dla synów Jerzego II Rakoczego. W przeciwieństwie jednak do Siedmiogrodzian, których indygenat miał dopiero zachęcić do dalszej współpracy z Polską, Jerzy Stefan rzeczywiście zasługiwał sobie na tę nagrodę.

Drugi sejm w 1654 r. przyjął postulaty siedmiogrodzkie i 20 lipca uchwalił nadanie indygenatów Siedmiogrodzianom oraz Jerzemu Stefanowi⁸¹. Odpowiedni dyplom wpisano do akt Metryki Koronnej już 30 czerwca, trzy dni po dyplomach dla Siedmiogrodzian⁸². W dyplomie dla Jerzego Stefana podkreślono dotychczasowe zasługi hospodara dla Polski, jeszcze jako wielkiego logofeta, następnie z czasów wspólnej walki z Kozakami i Tatarami, przeciw którym przysłał posiłki Polakom pod Żwaniec, a wreszcie niedawny udział wojsk mołdawskich w wyprawie Stanisława Potockiego na Ukrainę.

Polski indygenat nie był jedyną nagrodą, jaka spotkała hospodara. Podobnie jak wcześniej Bazylem Lupulowi, tak i jemu zgodzono się w kwietniu 1654 r. na wolny handel w Rzeczypospolitej, co dawało Jerzemu Stefanowi realne korzyści finansowe⁸³. Wszystko

⁷⁸ Jerzy II Rakoczy do Jana Kazimierza, Görgeny, 13 III 1654 r., w: *Monumenta Hungariae Historica*, wyd. S. Szilágyi, t. 23, Budapest 1874, nr 350, s. 292; G. Kraus, *Cronica...*, s. 175-176. Zob. też D. Milewski, *Siedmiogród i księstwa naddunajskie wobec sojuszu kozacko-moskiewskiego w 1654 r.*, w: *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI-XVII wieku*, red. M. Nagielski, K. Bobiatyński, P. Gawron, Zabrze – Tarnowskie Góry 2013, s. 214-218.

⁷⁹ Instrukcja dla Jerzego Gillányi, posła Jerzego II Rakoczego na sejm, Alba Iulia, 1 II 1654 r., w: S. Szilágyi, *Transsylvania...*, s. 296-300.

⁸⁰ „Przyjaźń księcia siedmiogrodzkiego, hospodara terażniejszego wołoskiego i multańskiego, jako z rady senatu JKM. zatrzymuje swoim dozorem, tak żądaniem swym WMciów do tego prowadzi, aby indygenat synom księcia siedmiogrodzkiego i trzem panom siedmiogrodzkim Janusza Kimeniego, Franciszka Redy, Stefana Petki obiema gospodarom były pozwolone” – instrukcja na sejmiki, Warszawa, 22 IV 1654 r., Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 991, k. 501.

⁸¹ Konstytucja „Aprobacja pewnych przywilejów”, *VL*, t. 4, s. 210. Zob. też S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, Wrocław 2000, t. 1, s. 224.

⁸² *Indigenatus Illustrissimo Palatino Moldaviae*, AGAD, MK 195, s. 111-114. Druk: *Diploma Indigenatus Georgii Stephani Palatini Moldaviae*, w: M. Dogiel, *Codex diplomaticus...*, t. 1, s. 621-623.

⁸³ *Exemptio rerum et mercium Palatini Moldaviae a theloneis et vectigalibus Regni*, Warszawa, 8 IV 1654 r., AGAD, MK 195, s. 51-52. Bazyli Lupul uzyskał podobny jednorazowy przywilej na bezcłowe przewóz i sprzedaż swych towarów w Gdańsku w lipcu 1652 r., przy czym król wydał go, „uważając wysokie *merita* i nieodmienną wielką życzliwość ku nam i państwu naszym Jaśnie Wielmożnego hospodara i wojewody ziem mołdawskich” – obłata uniwersału JKMci z Warszawy, 6 VII 1652 r., IJQIAY, Grodzkie halickie, fond 5, op. 1, spr. 144, s. 547-549 (obłata w dniu 23 X 1652 r.).

zdawało się zatem zapowiadać dobrą współpracę polsko-mołdawską. Niestety, katastrofa roku 1655 przekreśliła te plany. Rzeczpospolita znalazła się na krawędzi upadku, a Jerzy II Rakoczy układem z Radnot 6 grudnia 1656 r. wszedł w szeregi jej przeciwników. Najazd siedmiogrodzki na Polskę zimą 1657 r. objął również sprzymierzeńców Jerzego II Rakoczego. Wojska mołdawskie na równi z siedmiogrodzkimi płądowały kraj i razem z nimi posmakowały w lipcu 1657 r. ostatecznej klęski⁸⁴. Jerzy Stefan znalazł się nagle w krytycznej sytuacji. Akcja jego protektora podjęta była wbrew interesom Porty Otomańskiej, której znużyło się już bezczynne przyglądanie wzrastającej niezależności siedmiogrodzkiego wasala. Całkowitego rozgromienia najeźdźców na Podolu dokonali w 1657 r. Tatarzy i oni to mieli stać się wykonawcami tureckiego planu ukarania niesfornych lenników. Gospodar mołdawski próbował jeszcze ratować się odwołaniem się do kanclerza wielkiego koronnego, którego w 1657 r. zapewniał o swej życzliwości i usprawiedliwiał się z udziału w najeździe na Polskę, licząc, iż zjedna sobie króla⁸⁵. Niemniej Jan Kazimierz, któremu pomoc tatarska i życzliwość osmańska były wówczas bardzo potrzebne, nie zamierzał ujmować się za niepewnym i chwiejnym, a do tego słabym sojusznikiem. Pozbawiony protekcji polskiej, gospodar uległ przewadze tatarskiej i w 1658 r. utracił władzę w Mołdawii⁸⁶. Schronił się w Siedmiogrodzie, jednak i ten został w ciągu dwóch lat podbity przez Turków. Budowana przez Jerzego II Rakoczego siedmiogrodzka hegemonia w strefie naddunajskiej załamała się. Satisfakcję odniósł Bazyli Lupul, przebywający na wygnaniu w Stambule. Przed swą śmiercią w 1661 r. doczekał się osadzenia przez Turków na tronie mołdawskim swego syna, Stefanicy, co nastąpiło w 1659 r.⁸⁷

Podsumowując nasze rozważania na temat stosunków polsko-mołdawskich w XVII w. widzianych przez pryzmat indygenatów otrzymywanych przez gospodarów, możemy pokusić się o wyciągnięcie kilku wniosków.

Pierwszym i najbardziej oczywistym jest fakt, że Polska traktowała indygenat jako formę związania z sobą danego gospodarza, a poprzez to rozciągnięcie swojej strefy wpływów na Mołdawię. Było to widoczne zwłaszcza w przypadku Mirona Barnowskiego. Nadanie indygenatu Bazylemu Lupulowi było już raczej formą obrony i utrwalenia wpływów polskich w Mołdawii, zagrożonych przez Kozaków. Indygenat dla Jerzego Stefana, przyznany razem z przywilejami dla Siedmiogrodzian, nie miał już takiego znaczenia. Sam gospodar był też wyraźnie uzależniony od Jerzego II Rakoczego – czego dowiódł rok 1657 – niemniej okazywał on życzliwość Polsce i nie stronił od współpracy wojskowej. Można się było zatem spodziewać, iż z czasem indygenat zwiąże go silniej z Polską. Jak się okazało, były to nadzieje płonne. Podobnie zresztą polski indygenat nie przywiązał zbyt mocno do Rzeczypospolitej Bazylego Lupula, który w potrzebie zwrócił się do Kozaków. Najsilniej związany z Polską okazał się Miron Barnowski, który tu właśnie szukał schronienia, ale i on w – zdawałoby się – sprzyjającej sytuacji wyruszył do Mołdawii i nie wahał się pertraktować z Osmanami o przywrócenie mu władzy. Niemniej – co warto podkreślić – obaj pierwsi gospodarowie, Miron Barnowski i Bazyli Lupul, postarali się o nabycie dóbr ziemskich w Polsce,

⁸⁴ Na temat tej kampanii zob. najnowszą pracę: M. Markowicz, *Najazd Rakoczego na Polskę 1657*, Zabrze 2011.

⁸⁵ Jerzy Stefan do S. Korycińskiego, Jassy, 13 XII 1657 r., w: I. Corfius, *Documente...*, nr 174, s. 266.

⁸⁶ M. Costin, *Latopis...*, s. 234-237. Por. P. Zahariuc, *Țara Moldovei...*, s. 367-383.

⁸⁷ NN. do NN., Stambuł, 8 I 1659 r., w: *Documente privitoare la istoria Românilor culese de Eudoxiu de Hurmuzaki*, t. 5, cz. 2, București 1886, nr XCI, s. 58. Zob. też D. Milewski, *Rywalizacja polsko-kozacka...*, s. 284.

co oznaczało, że wiązali z nią bardziej długofalowe plany⁸⁸. Obaj też byli spowinowaceni z rodami magnackimi w Rzeczypospolitej, Miron Barnowski poprzez żonę, Bazyli Lupul poprzez zięcia, Janusza Radziwiłła.

Inny wniosek, jaki nasuwa się po analizie dziejów tych trzech gospodarów, dotyczy pewnej determinanty historycznej, która określała na dłuższą metę politykę władców mołdawskich. Wciśnięci pomiędzy Polskę a Turcję, gospodarowie mołdawscy musieli lawirować pomiędzy obiema tymi potęgami. Na dłuższą metę nie dało się zatem utrzymać polityki jednoznacznego opowiedzenia się po jednej ze stron. Gdy tak postąpił Miron Barnowski w 1629 r., został pozbawiony przez Turków tronu. Podobny los spotkał Jerzego Stefana w 1658 r., choć on z kolei oparł się na Siedmiogrodzie przeciw Osmanom. Jednak i Polacy potrafili usunąć niewygodnego sobie władcę, czego dowodzi los oddanego skądinąd Turkom Stefana Tomży II – na żądanie polskie został on usunięty w 1623 r., a sułtan ani myślał narażać z jego powodu dobrych stosunków z Zygmuntem III. Sytuację tę najlepiej zrozumiał Bazyli Lupul, który dzięki zręcznej polityce utrzymał się 19 lat na tronie, a ostatecznie odzyskał łaski tureckie i był świadkiem objęcia przez syna rządów w Mołdawii.

I wreszcie ostatnia sprawa – każdy ambitny gospodar, który chciał coś znaczyć na arenie międzynarodowej, musiał prędzej czy później poszukać sojuszu z Polską. W ówczesnej konfiguracji międzynarodowej, zdanie się jedynie na łaskę Osmanów groziło utratą tronu niemal w każdej chwili, czasem z bardzo błahych powodów. Turcy coraz bardziej traktowali bowiem gospodarów jak urzędników, których można mianować i odwołać wedle uznania, a nie jak lennych władców, mających jakieś prawa do zarządzanego przez siebie kraju. Uwidocznili się to w całej pełni właśnie po 1658 r. W okresie wojen polsko-tureckich z lat 1672-1699 Rzeczpospolita znajdowała jeszcze zwolenników w Mołdawii – zwłaszcza na początku, kiedy to m.in. gospodar Stefan Petryczyjko przeszedł w 1673 r. na stronę polską. Pogłębiająca się jednak słabość Polski oraz zaborcza polityka Jana III Sobieskiego, który usiłował osadzić na tronie mołdawskim swego syna, stopniowo zniechęciła Mołdawian, a zwłaszcza gospodarów, do szukania oparcia w Warszawie⁸⁹. Pacyfikacja polsko-turecka w 1699 r. pozbawiła Mołdawię północnego sojusznika. Moskwa Piotra I, ku której zwrócił się w 1711 r. gospodar Dymitr Kantemir, też nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Turcy zaś okiełznali kraj całkowicie, osadzając w Jassach greckich fanariotów, związanych pochodzeniem i interesami ze Stambułem.

Podsumowując, możemy powiedzieć, iż Rzeczpospolita była w XVII w. jedynym liczącym się graczem, który mógł zaferować gospodarom mołdawskim alternatywę wobec bezwzględnej hegemonii osmańskiej. Rozumieli to dobrze, czego wyrazem były starania o polski indygenat. Niestety, Polska nie była w stanie podjąć otwartej walki z Turcją o wpływy w Mołdawii, a kiedy w latach 70. XVII w. doszło do wojny, Rzeczpospolita najpierw musiała bronić swego stanu posiadania na Podolu i Ukrainie, a następnie okazała się zbyt słaba, by odwojować od Turków Mołdawię. Niemniej, epoka gospodarów – polskich indygenów wskazuje na bardzo ożywione kontakty między obu krajami, z których gospodarowie mołdawscy umieli czerpać korzyści.

⁸⁸ Bazyli Lupul starał się o zakup Jazłowca od chorążego koronnego, Aleksandra Koniecpolskiego – zob. Bazyli Lupul do Ł. Miaskowskiego, Roman, 20 I 1652 r., AGAD, Zbiór Dokumentów Papierowych, nr 3974.

⁸⁹ Problem ten analizuje I. Czamańska, *Oswojdziciel czy najeźdźca? Polityka Jana III Sobieskiego wobec gospodarstw Mołdawii i Wołoszczyzny*, „Roczniki Historyczne”, 1989-1990, t. 55-56, s. 151-177.

**Good neighbourhood affirmed by an indigenatus –
three cases of Moldavian hospodars in 17th Century****Summary**

Moldavia in modern age – especially in 16th and 17th centuries – being a tributary to the Ottoman Empire – still caught Polish attention. Both Poles and Turks considered Moldavia as a buffer which needed their attention. Such a situation allowed more ambitious hospodars to balance and keep as large an autonomy as it possibly could. Although Moldavian hospodars had to obey to the Porte, they often kept close diplomatic and even military relationships with Poland. Giving Polish indigenatus to hospodars was a good way to keep them in obedience to Poland. This honour was given – among the others – to Miron Barnovski, Vasile Lupu and Gheorghe Ștefan. All these hospodars – although they fought against each other – saw in Poland a guarantor of their power. This article discusses the policy of these hospodars toward Poland and focuses on the circumstances of giving Polish indigenatus to these rulers. The article also signals some historical principles ruling the actions of Poles, Moldavian and Turks in this difficult period.

Keywords: Moldavia, hospodars, indigenatus

Nota o Autorze: dr hab. Dariusz Milewski, pracuje na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW. Specjalizuje się w historii wojskowości nowożytnej oraz dziejach nowożytnej Polski ze szczególnym uwzględnieniem jej stosunków z Kozaczyzną oraz Imperium Osmańskim i jego wasalami.